paula
OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
OKNA ▪ DRZWI ▪ BRAMY ▪ ROLETY
www.paula.net.pl paula.pabianice@wp.pl
Salon okien EUROCOLOR
Ksawerów, Łódzka 181
519 773 046, 42 215 13 13
Salon drzwi ERKADO
Pabianice, Łaska 2
501 798 336, 42 212 18 68

Stary Rynek

Kto będzie sprzątał i za ile nowy skwerek na Starówce

strona 2

Gdzie nie będzie ciepłej wody

ZEC przenosi roboty na Piaski

strona 2

Ulica Zaradzyńska

Są wolne mieszkania w SIM

strona 4

Życie Pabianic

rok XXVII, nr 1404
ISSN 1733-6643

17 września 2024 r. numer 37

4,10 zł w tym 5% VAT

https://www.zyciepabianic.pl e-mail: redakcja@zyciepabianic.pl

PORODÓWKI DO LIKWIDACJI

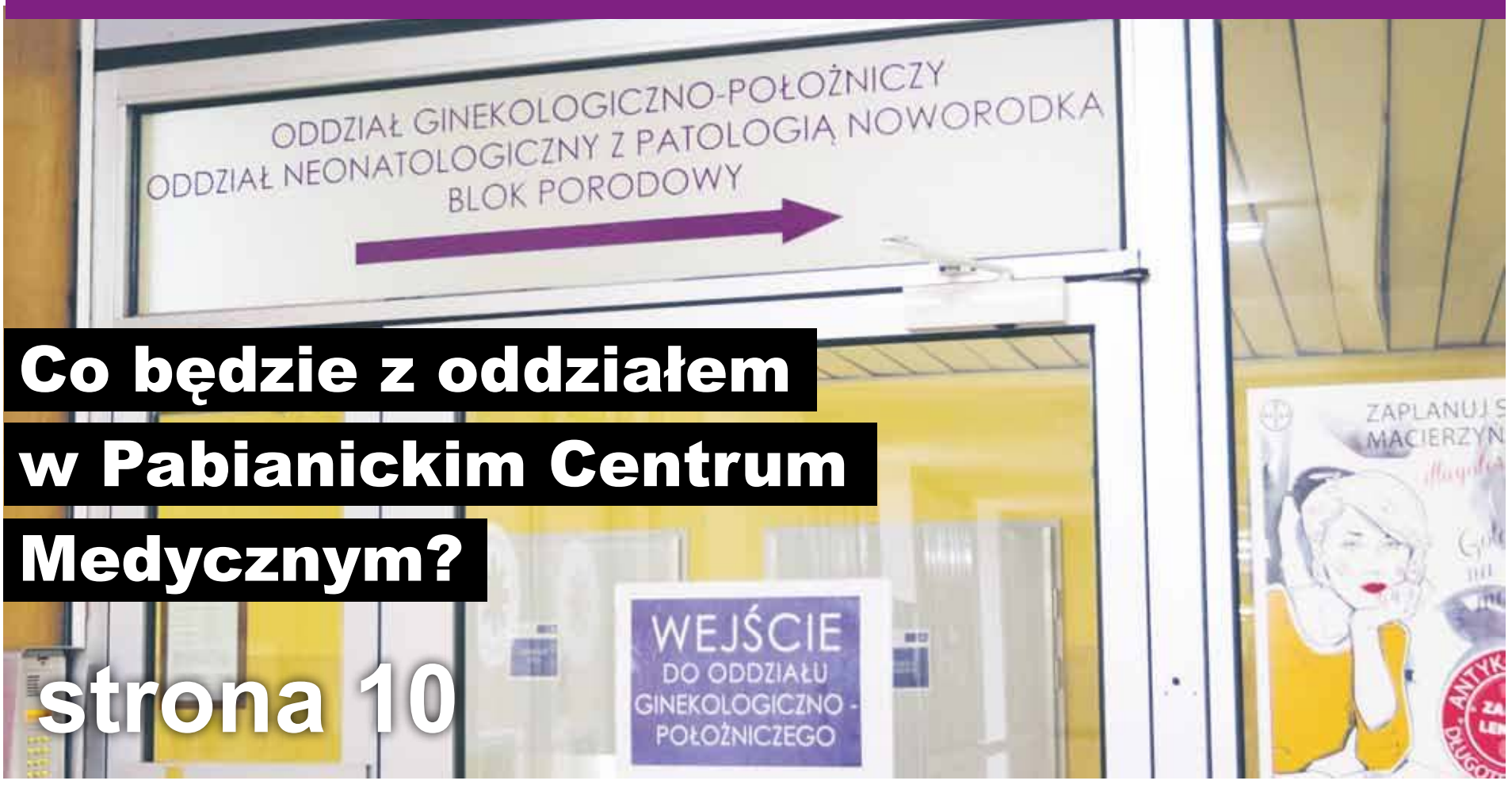

Co będzie z oddziałem w Pabianickim Centrum Medycznym?

strona 10

„BORIS" NAS OSZCZĘDZIŁ

Jak Pabianice pomagają powodzianom

strona 3

eprasa.pl 54c047c4ec

ZDJĘCIE TYGODNIA

Tym razem wody w Dobrzynce nie przybyło

WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA	PONIEDZIAŁEK
17 września	18 września	19 września	20 września	21 września	22 września	23 września
Justyny Franciszka	Ireny Stanisława	Konstancji Januarego	Filipiny Faustyny	Mateusza Hipolita	Tomasza Maurycego	Tekli Bogusława

MOTTO TYGODNIA:

„Ludzie nie dlatego przestają się bawić, że się starzeją, lecz starzeją się, bo przestają się bawić”

Mark Twain

ZEC wymieni rury na Moniuszki

Od 18 września do 4 października potrwa wymiana kolejnego odcinka sieci cieplnej. To odcinek w ulicy Moniuszki od ul. Szarych Szeregów do ul. Ostatniej.

– Zakład Energetyki Cieplnej planuje wymianę kolejnego odcinka sieci cieplnej. Będą to prace zakwalifikowane jako piąty w tym roku etap zakrojonych na szerszą skalę prac remontowych na sieci cieplnej przesyłowej i rozdzielczej na terenie miasta – mówi **Krzysztof Mondzielewski**, prezes miejskiej spółki.

Prace będą prowadzone wzdłuż ulicy Moniuszki na odcinku od ulicy Szarych Szeregów do ulicy Ostatniej. Do wymiany są rury leżące po północnej stronie ulicy Moniuszki w pasie zieleni oraz chodnika.

– W trakcie prowadzenia prac nie przewiduje się większych utrudnień w ruchu kołowym na ulicy Moniuszki, ale korzystanie z chodnika na wskazanym odcinku nie będzie możliwe – wyjaśnia prezes.

Prace będą prowadzone od 18 września do 4 października 2024 roku. Przerwa w dostawie ciepłej wody nastąpi w okresie od 23 do 30 września. W tym czasie brak ciepłej wody odczują mieszkańcy czterech budynków przy ul.: Moniuszki 131/133, Moniuszki 127/129, Moniuszki 121/125, Moniuszki 115/119.

– Tak jak w poprzednich już prawie zrealizowanych etapach (z wyjątkiem ulicy Tkackiej, gdzie trwają jeszcze prace związane z odtworzeniem nawierzchni) wymiana odcinków sieci podyktowana jest zminimalizowaniem lub wręcz wykluczeniem ryzyka wystąpienia awarii oraz obniżenia strat przesyłowych – tłumaczy Mondzielewski. – W tym konkretnym przypadku potrzeba wymiany jeszcze w tym roku uzbrojenia ciepłowniczego wynikała z przeprowadzonej analizy stanu technicznego sieci, która miała miejsce w czasie prowadzenia prac wzdłuż ulicy Moniuszki na odcinku od ulicy Wiejskiej do ulicy Śniadeckiego.

Kto będzie sprzątał na Starym Rynku

Miasto dało ogłoszenie o naborze ofert. Do roboty przy utrzymaniu czystości na placu są chętne trzy firmy.

Kwota przeznaczona na realizację zamówienia to: 120.000 złotych brutto. Minął już termin zgłaszania ofert.

Na biurku wiceprezydent **Aleksandry Jarmakowskiej–Jasiczek** leżą teraz oferty trzech firm. Każda z nich chce pracować w Pabianicach za mniej niż 120 tys. zł.

Oferty złożyli: spółka EWENEMENT z Poznania z ceną 113.916 zł; Kawu Serwis Błażej Kiereś z Bełchatowa z ceną 119.200 zł oraz EKO CLEANER spółka z Piotrkowa Trybunalskiego z ceną 90.000 zł.

– Trwa postępowanie, jeszcze nie dokonano wyboru – informuje **Aneta Klimek**, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego. – Chcielibyśmy zrobić to możliwie szybko, by zaczęto działać od października.

Od firmy, która zostanie wybrana, władze miasta wymagają: „Bieżącego utrzymanie czystości i porządku oraz pielęgnacji zieleni i utrzymania elementów małej architektury na terenie Placu Stary Rynek 7”. Bardzo szczegółowo, w dalszej części zamówienia wyłuszczono zakres prac, jakich się wymaga od „sprzątacza”. Zamawiający szacuje, że do wykonania zadań wymagane jest skierowanie minimum 3 osób.

Założono, że trzy razy w tygodniu (poniedziałki, środy i piątki) będą pracować przy utrzymaniu zieleni (w szczególności cięciu krzewów, pielęgnacji rabat i róż) zgodnie ze sztuką ogrodniczą. Będą dbać o alejki, chodniki, obrzeża, miejsca pod i dookoła ławek, a dokładniej chodzi o zamiatanie, zbieranie i uprzątanie m.in. piasku, ziemi, liści, odpadów, szkła, wystających lub rozrzuconych kamieni, przedmiotów, kapsli, niedopałków papierosów, psich odchodów, połamanych gałęzi itp., a także zimą posypywać piaskiem oraz odśnieżać alejki i plac, umożliwiając bezpieczne i swobodne poruszanie się pabianiczan.

Do ich obowiązków będzie też należało (3 razy w tygodniu) opróżnianie koszy na odpady i zbieranie rozrzuconych na rabatach papierów, folii, butelek, puszek, kapsli, niedopałków, a także utrzymanie toalety – mycie i dezynfekcja urządzeń sanitarnych.

Zadbają też o elementy małej architektury, jak ławki, pawilony, stoliki, tablice informacyjne, zegar słoneczny i pomnik Pabianki. I tak dowiedzieliśmy się, że na placyku stanie (w przyszłości) pomnik legendarnej pani naszego Zamku – Pabianki.(g)

eprasa.pl 54c047c4ec

Niż „Boris” oszczędził Pabianice

Park Słowackiego, lipiec 1997 r.

Cała południowo–zachodnia Polska zmaga się ze skutkami potężnych ulew i powodzi. Jak możemy pomóc

Prezydent Grzegorz Mackiewicz zdecydował o przekazaniu w trybie pilnym 50 łóżek oraz zakupie za 50 tysięcy zł osuszaczy do pomieszczeń. Władze miasta i powiatu wspólnie zorganizowały punkt zbiórki darów dla powodzian w filii domu dziecka przy ul. Sejmowej 2.

– Od kilku dni z trwogą śledzimy to, co w związku z powodzią dzieje się w województwie dolnośląskim – mówi starosta Arkadiusz Jaksa. – Nasz powiat również był w strefie zagrożenia, ale nas to nie dotknęło. Solidaryzujemy się i chcemy nieść pomoc.

Zbierana będzie przede wszystkim żywność z długimi terminami przydatności do spożycia, woda pitna, karma dla zwierząt, środki higieny osobistej, środki czystości, sprzęt ogrodniczy, który będzie potrzebny do przywrócenia zalanych terenów do porządku.

– Ze sztabu kryzysowego dostaniemy wskazania, do którego konkretnie samorządu skierujemy pomoc – dodaje starosta. – Zachęcam do wzięcia udziału w akcji i gestu solidarności z poszkodowanymi.

Do akcji dołączyła również gmina Pabianice.

– Na Sejmową zapraszamy z darami mieszkańców naszej gminy – mówił Marcin Wieczorek, wójt gminy Pabianice. – Rozmawiałem już z przewodniczącym Rady Gminy Jerzym Błochem i naszymi radnymi. Ustaliliśmy, że gmina przekaże pomoc finansową jednej z gmin wiejskich, która została poszkodowana. Szczegóły dopiero uzgadniamy.

- Punkt miejski będzie działał przy ul. Sejmowej 2 we wtorek i środę (17 i 18 września) od godz. 10.00 do 18.00.
- Dary: żywność długoterminową, wodę butelkowaną, środki czystości dla kobiet i chemię gospodarczą, przybory szkolne można przynieść do siedziby „Lewicy” przy ul. Traugutta 2 w poniedziałek, środę i czwartek od 9.00 do 13.00, poniedziałek i wtorek od godz. 15.00 do 18.00.
- Zbiórkę dla powodzian z Głuchołaz i Moszczanki prowadzić będzie od czwartku (19 września) Przedszkole Publiczne Kameleon przy ul. Pułaskiego 26.
- Polski Czerwony Krzyż rozpoczął ogólnopolską akcję „Na ratunek. Powódź”. Można wpłacać datki na konto: 16 1160 2202 0000 0002 7718 3060 z dopiskiem #NapomocPowódź

Pabianickie PCK zbiera artykuły spożywcze wyłącznie w postaci konserw, jednorazowych zupek, czekolad, batonów do jednorazowego spożycia oraz wody, najlepiej w 1,5 l sześciopakach. Przydadzą się latarki (nowe) z kompletem baterii. Uwaga! PCK nie zbiera: ubrań, butów, zabawek, a z artykułów spożywczych: kasz, mąki, cukru oraz oleju.

Miejsce zbiórki: PCK przy ulicy Moniuszki 16, w każdy wtorek od 13.00 do 16.00 oraz w każdy czwartek i piątek od 12.00 do 15.00. Telefon do biura 42 215–24–04 – czynny wyłącznie w ww. dniach i godzinach.

Pabianice bez szkód

Nasze miasto znalazło się w tzw. pomarańczowej strefie zagrożenia silnymi opadami deszczu z burzami. Na szczęście niż „Boris” nas oszczędził.

– Monitorowaliśmy sytuację w mieście. Już w godzinach porannych dokonaliśmy przeglądu wszystkich newralgicznych miejsc pod kątem zbierania się wody opadowej – informuje wiceprezydent Dawid Zakrzewski. – Wpusty deszczowe były drożne. Odbierały wodę bez przeszkód.

Przejezdna była Zamkowa (na wysokości Starostwa Powiatowego), Mariańska (przy skrzyżowaniu z ul. Orlą), Karniszewicka (na wysokości skrzyżowania z ul. Wspólną) czy Piotra Skargi. Problemów nie było w okolicach ulic Trębackiej i Bardowskiego.

– Jedynym miejscem, w którym występuje zjawisko znacznego gromadzenia się wody, jest skrzyżowanie ul. Moniuszki z Powstańców Warszawy i Kamienną – dodaje wiceprezydent. – Podczas niedawnych przeglądów stwierdziliśmy, że kratka ściekowa jest powyżej lustra wody, co utrudnia prawidłowy odbiór opadów. Będzie przebudowana.

Wielka woda w Pabianicach – 1997 rok

Przez trzy dni lipca (7, 8, 9 lipca 1997 r.) spadło na nasze miasto tyle wody, ile normalnie pada przez dwa i pół miesiąca. Poziom Dobrzynki podniósł się o ponad 2 metry. W środę, 9 lipca woda zalała Park im. Słowackiego, kino Tomi, komendę hufca ZHP i budynek prokuratury (mieścił się przy ul. Gdańskiej). Woda uwięziła w garażach przy Gdańskiej pięć karetek pogotowia. Strażacy przygotowywali się do sypania wałów przeciwpowodziowych przy Zamku.

Uliczne kanały burzowe nie nadążały odbierać tak ogromnej ilości wody. Po południu woda wystąpiła na brzegi kąpieliska MOSiR przy ul. Bugaj. Największe rozlewisko tradycyjnie utworzyło się na ul. „Grota” Roweckiego. W rwący potok zmieniła się ulica Targowa. Na ulicach miasta utknęło kilkadziesiąt samochodów. Przez cały wtorek (8 lipca) nie kursowały tramwaje. Zapadła się jezdnia na Zamkowej przy kościele Najświętszej Maryi Panny. Odkopano pękniętą rurę położoną pięć metrów pod poziomem ulicy, aby ją załatać, bo nie wytrzymała tak dużej ilości wody.

Zamilkły telefony stacjonarne na Piaskach i Zatorzu, bo woda zalała kable przy ul. Łaskiej. Z czasem przestały działać telefony w centrum miasta.

Z żywiołem walczyło 70 strażaków przy pomocy dwóch pomp. Nie dawały rady z zamuloną wodą, nie zawsze było gdzie ją wylewać. Woda wybiła w szatni Pabianickich Zakładów Graficznych (ul. Piotra Skargi). O pomoc prosiła firma Jolex z Jadwinina. Zalało pola w Łaskowicach. W Ksawerowie woda stała w każdej piwnicy i garażu. Przez ulicę Wschodnią przelała się fala wysoka na 70 centymetrów.

Jakie były straty

Ulica Gdańska przypominała zatokę. Woda wdarła się do pomieszczeń PTC, zalała dwie sale, zatrzymała się na progu drzwi do magazynku sportowego. W restauracji Trzy Korony (mieściła się w „szkole położnych”) zalała „po pas” toalety. Ogromne straty poniósł Tomasz Chmielewski, właściciel kina Tomi. 150 rodzin zgłosiło się do wójta Ksawerowa o pomoc. Straty szacowano na 2,7 miliarda starych złotych. W PZU przy Brackiej pojawiali się pierwsi poszkodowani. Zgłoszono tam ponad 160 szkód w 95 procentach z powodu zalań.

Pabianice pomagają powodzianom

Wodę dla powodzian zawiózł konwój dzięki spółce Suwary, która ofiarowała 1.650 pięciolitrowych baniaków. Apteki Fundacja Zdrowie dla Mieszkańców Pabianic, Verbena i apteka z ul. Dolnej przygotowały lekarstwa, opatrunki, strzykawki. Piekarnia Sławka Bartochy przygotowała chleb opakowany w folię.

W sobotę rano wyjechało z Pabianic 7 ciężarówek z pomocą. Chleb, wodę, leki, meble zebrała Telewizja Osiedlowa TOP i Sztab Ratownictwa CB Radio. Dary dostarczono do Kuźni Raciborskiej, Raciborza i Strzelec Opolskich.

eprasa.pl 54c047c4ec

Aniołek stracił dwa paluszki

Nagrobki na cmentarzu katolickim do ponownego odnowienia. Pieniądze z kwesty 2023 roku pójdą na renowację.

Stowarzyszenie Zjednoczenie Pabianickie ma już wszystkie pozwolenia na prace od administratorów cmentarzy, a także (długo wyczekiwaną) zgodę wojewódzkiego konserwatora zabytków na prace konserwatorskie. Na cmentarzu pabianickim Anna Połomka –konserwatorka pabianickich nagrobków, która od lat współpracuje ze Stowarzyszeniem, w tym roku wraca na cmentarz katolicki i do swoich poprzednich prac. Wszystkie nagrobki zostaną oczyszczone, umyte i ponownie zakonserwowane.

– Przepiękny aniołek z biskwitu, czyli porcelany niepokrytej szkliwem, wymaga ponownej interwencji – ujawnia konserwatorka. – Biskwit to szlachetny materiał, dawniej często używany, ale jest nietrwały. Jest go bardzo mało na cmentarzach, tym bardziej jest cenny.

Biskwit przypominający marmur był bardzo popularnym materiałem na małe formy rzeźbiarskie, nagrobkowe. A niezwykle urokliwy aniołek z nagrobka Maniuli jest tego przykładem. Podstawa została podczas poprzedniej konserwacji zabezpieczona, ale aniołek nie oparł się warunkom atmosferycznym. Stracił dwa paluszki u stopy i dłoni.

– Odnowiony zostanie też pomnik rodziny Kiel. To nagrobek z piaskowca z przepiękną dekoracją kwiatową – mówi Połomka. – Powalony krzyż zostanie sklejony i ponownie osadzony. Po ponownej interwencji Połomki doczekają się nagrobki, które nie mają już dysponentów, a zgromadzone są w alejce za kaplicą cmentarną.

– Prace potrwają do połowy października – mówi konserwatorka i ma nadzieję, że pogoda nie pokrzyżuje tych planów.

Podczas ostatniej 16. kwesty na odnowienie zabytkowych pomników na cmentarzach pabianickich zebrano rekordową sumę 25.418 zł 84 gr.

W szesnastu kwestach, w latach 2007–2023, darczyńcy na ratowanie zabytkowych nagrobków przeznaczyli już 325.679 zł 12 groszy. Z dotychczasowych zbiórek udało się odnowić 35 pomników, 18 na cmentarzu ewangelickim i 17 na cmentarzu katolickim. Przy każdym Stowarzyszenie ustawiło tabliczkę informacyjną. (G)

Podpisano 16 umów na mieszkania przy Zaradzyńskiej

Trwa uzupełniający nabór wniosków o zawarcie umowy najmu mieszkań przy ul. Zaradzyńskiej, które wybuduje spółka SIM Łódzkie.

Wnioski można składać do 31 października 2024 r. w Wydziale Spraw Lokalowych przy ul. Narutowicza 33, pok. 18.

Pozostały 42 lokale o powierzchni od 28 do 72 m kw. Nie zmieniły się zasady wyłaniania przyszłych najemców. Warunkiem jest spełnienie kryteriów (m.in. dochodowych) i wpłacenie partycypacji (kwoty są wyliczone na konkretne mieszkanie).

O mieszkanie mogą ubiegać się osoby, które wraz z osobami zgłoszonymi do wspólnego zamieszkania:

- w dniu składania wniosku nie były i nie są właścicielami budynku mieszkalnego jednorodzinnego lub lokalu mieszkalnego oraz nie przysługiwało i nie przysługuje im spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, którego przedmiotem był lub jest lokal mieszkalny lub dom jednorodzinny, oraz nie są właścicielami lub współwłaścicielami budynku, jeżeli ich udział w przypadku zniesienia współwłasności obejmowałby co najmniej jeden lokal mieszkalny,
- w dniu objęcia mieszkania nie będą posiadały tytułu prawnego do innego lokalu mieszkalnego w Pabianicach,
- złożą deklarację o wysokości dochodów.

Średni miesięczny dochód gospodarstwa domowego za poprzedni rok nie może przekroczyć w gospodarstwie 1–osobowym 6.198,35 zł, 2–osobowym 8.677,69 zł, 3–osobowym 11.983,48 zł, 4–osobowym 14.049,59 zł, 5–osobowym 16.942,16 zł, w gospodarstwie 6–osobowym 19.834,72 zł.

Spółka SIM Łódzkie sprawdzi spełnienie tych warunków przed zawarciem umowy najmu lokalu. Potencjalny najemca podpisze z SIM Łódzkie umowę partycypacyjną na udział w kosztach budowy lokalu, wpłaci do 30 proc. kosztów budowy konkretnego lokalu, a przed zawarciem umowy kaucję zabezpieczającą, w wysokości 6–krotnej wartości miesięcznego czynszu.

Przeprowadzenie naboru wniosków, warunki, kryteria pierwszeństwa i zasady oceny punktowej zostały określone w uchwale Rady Miejskiej z 28 lutego 2024 r.

Dokumenty są dostępne w wersji papierowej w wydziale lub do pobrania na stronach www.um.pabianice.pl, www.bip.um.pabianice.pl, www.simlodzkie.pl.

ODESZLI

WIESŁAWA BOROWIAK
z domu KWASEK
3 września. Miała 83 lata

TOMASZ STANISZEWSKI
3 września

JADWIGA RYPALSKA
z domu JAKUBCZAK
5 września. Miała 80 lat

BRONISŁAWA WARCHOŁ
z domu KĘDZIERSKA
5 września. Miała 96 lat

ELEONORA KUNA
5 września. Miała 85 lat

ANDRZEJ STRZELEC
6 września. Miał 76 lat

WIESŁAW DREWNIAK
7 września. Miał 86 lat

BARBARA MAJKOWSKA
7 września. Miała 88 lat

STEFANIA KLIMEK
z domu DENUSZEK
7 września. Miała 89 lat

BOLESŁAW GABARA
8 września. Miał 94 lata

MARCIN GÓRECKI
10 września. Miał 34 lata

MICHALINA TAMECKA
z domu PLIZGA
10 września. Miała 93 lata

MAREK WIERUCKI
10 września. Miał 70 lat

MARIANNA MALINOWSKA
z domu PASIKOWSKA
10 września. Miała 70 lat

WOJCIECH FALECKI
11 września. Miał 72 lata

KRZYSZTOF BURY
12 września. Miał 40 lat

STANISŁAW SZKUDLAREK
12 września. Miał 90 lat

IRENA URBANIAK
z domu JANIC
13 września. Miała 95 lat

reklama

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
przy Cmentarzu Komunalnym *95–200 Pabianice, ul. Kilińskiego 57/59*

Świadczy kompleksowe usługi pogrzebowe oraz całodobowe przewozy zwłok do chłodni

tel: 607 031 100

Kancelaria czynna: pn.–pt. 8.00–16.00

U nas zapłacisz kartą

tel. (42) 215–12–60 www.mzppabianice.pl
Bezpłatne formalności z ZUS

eprasa.pl 54c047c4ec

Kolorowy bilet, książka w drodze, rowerowa gra miejska i piętrowy autobus to wybrane atrakcje tegorocznego Europejskiego Tygodnia Mobilności w Pabianicach.

Jak co roku Europejski Tydzień Mobilności rozpoczyna się 16 września. Kończy się w niedzielę, 22 września – wtedy przypada Europejski Dzień bez Samochodu. W kampanię ponownie włączają się Urząd Miejski w Pabianicach i Miejski Zakład Komunikacyjny, przy wsparciu Miejskiej Biblioteki Publicznej, Towarzystwa Miłośników Dziejów Pabianic i Towarzystwa Przyjaciół Pabianic.

Przez cały tydzień we wszystkich autobusach po raz kolejny będzie prowadzona akcja „Książka w drodze". Prawie 300 książek z Miejskiej Biblioteki Publicznej będzie umieszczonych w autobusach, chętni mogą wziąć je do domu, przeczytać i podać dalej.

Rusza też siódma edycja konkursu „Kolorowy bilet", adresowana do uczniów klas IV–VIII szkół podstawowych. Najciekawszy projekt biletu ulgowego za 1,50 zł zostanie wydrukowany w nakładzie 20 tys. sztuk i wprowadzony do pełnoprawnej dystrybucji. Uczniowie powinni składać prace w terminie do 4 października w szkołach albo do 10 października w Wydziale Infrastruktury Technicznej i Komunikacji Urzędu Miejskiego w Pabianicach (ul. św. Jana 4, p. 24). Regulamin konkursu, formatka biletu oraz wymagane zgody dostępne są do pobrania na stronie www.komunikacjapabianice.pl. W poprzednich latach najwięcej prac na konkurs zgłaszały Szkoły Podstawowe nr 14 i 17. W ramach tegorocznego tygodnia mobilności wybrane klasy z tych szkół zostały zaproszone na zwiedzanie zajezdni MZK.

W niedzielę, 22 września obchodzimy Europejski Dzień bez Samochodu. Tego dnia właściciele samochodów osobowych będą mogli jeździć bezpłatnie autobusami i tramwajami. Wystarczy mieć ze sobą dowód rejestracyjny pojazdu, którego jesteśmy właścicielem. Razem z właścicielem auta, bez opłat mogą podróżować także osoby towarzyszące – łącznie (wliczając właściciela) w liczbie zgodnej z liczbą miejsc siedzących wpisaną w dowodzie rejestracyjnym.

Zapraszamy też do udziału w kolejnej rowerowej grze miejskiej – tym razem śladami zrównoważonej mobilności. Początek (rejestracja uczestników) odbędzie się w niedzielę, 22 września między 10.30 a 11.00 na dworcu MZK na krańcówce przy ul. „Waltera" Jankego. Będą tam wydawane karty gry miejskiej (w formie specjalnych biletów) z miejscem na zbieranie pieczątek. Zadaniem uczestników będzie pokonanie 3 punktów kontrolnych (dworzec MZK, Stary Rynek i dworzec PKP) i zebranie w każdym z nich pieczątek oraz informacji potrzebnych do odpowiedzi na pytanie zadane podczas finału gry. W każdym z tych miejsc będzie krótko przypominana historia pabianickiej komunikacji: autobusowej, tramwajowej i kolejowej. Zachęcamy do przemieszczania się między punktami gry nowo wybudowanymi drogami rowerowymi. Na dworcu PKP uczestnicy gry rowerowej będą mogli wygrać atrakcyjne nagrody w konkursie wiedzy o Pabianicach. Regulamin gry miejskiej będzie dostępny na stronie internetowej www.komunikacjapabianice.pl.

Na ulice Pabianic 22 września wyjedzie piętrowy autobus, który obsłuży wybrane kursy linii 1 i 5. Godziny odjazdów piętrusa:

linia 1: z dworca PKP o godz. 12.33 i 16.33, z „Waltera" Jankego o godz. 13.02 i 17.02,

linia 5: z dworca PKP o godz. 13.53, 15.13, 17.53 i 19.03, z „Waltera" Jankego o godz. 14.27, 15.47, 18.27 i 19.27.

Europejski Tydzień Zrównoważonego Transportu został zainicjowany w 2002 roku przez Komisję Europejską. Celem tygodnia mobilności jest zachęcenie mieszkańców miast do zmiany niekorzystnych dla zdrowia przyzwyczajeń i wybrania alternatywnych, ekologicznych środków podróżowania: chodzenia pieszo, jazdy na rowerze czy korzystania z komunikacji miejskiej. Tematem przewodnim w tym roku jest współdzielenie przestrzeni publicznej. Organizatorzy przypominają, że przestrzeń publiczna należy do wszystkich i zachęcają: „przesiadaj się i jedź".

reklama

eprasa.pl 54c047c4ec

Oświadczenie MOK

w sprawie krytycznych uwag Kazika Staszewskiego i radnego Marcina Krebsa o organizacji 46. Dni Pabianic

Jako organizatorzy i wykonawcy zadania pod nazwą „46. Dni Pabianic – plener miejsko–powiatowy" pragniemy serdecznie podziękować Urzędowi Miasta Pabianic i Starostwu Powiatowemu, za obdarzenie nas zaufaniem i powierzenie nam tak odpowiedzialnej funkcji. Równocześnie pragniemy wyrazić swoje ubolewanie i wyjaśnić sytuacje, które posłużyły do łatwego i jednostronnego ocenienia organizacji imprezy na profilu naszego koncertowego gościa: Kazimierza Staszewskiego. Post został chętnie i bezrefleksyjnie udostępniany przez lokalnych samorządowców, wzbudzając duży aplauz nieżyczliwych, szukających zawsze powodów do krytyki i hejtu obywateli. Obowiązkiem organizatora imprezy masowej jest zapewnienie osobom ze specjalnymi potrzebami takich udogodnień, aby mogli oni korzystać w sposób bezpieczny i bez zbędnych przeszkód z przygotowanych atrakcji. Organizator ma również za zadanie zadbać o gości, którzy z racji pełnionych przez siebie funkcji powinni być szczególnie chronieni. Z tego też powodu została wyznaczona i oznaczona w sposób widoczny strefa dla osób niepełnosprawnych, o powierzchni 25 m kw., w której mogli też znaleźć miejsce w razie potrzeby i wolnej przestrzeni, inni widzowie. Strefa znajdowała się na części obszaru pod sceną z łatwym dostępem do wejścia na scenę. Została uzbrojona w 12 (niewyściełanych) krzeseł, zgodnie ze zgłoszonymi wcześniej potrzebami. Ogłoszenie o takiej możliwości zostało upublicznione na tydzień przed plenerem. Dlatego też znamy osoby, które o to prosiły z imienia i nazwiska. Są to osoby z orzeczeniami. Dziwi i niepokoi nas fakt oceniania, czy osoby te wyglądają lub nie, na osoby niepełnosprawne. Nie zawsze niepełnosprawność wiąże się z widocznymi, zewnętrznymi oznakami. Sądzimy, że do takiej oceny nie jest również uprawniony nawet kultowy i legendarny lider zespołu, spoglądający na widzów ze sceny.

Należy nadmienić, że strefa utworzona została na cały cykl koncertowy, a nie tylko na koncert zespołu „Kult". Po zapoznaniu się z monitoringiem wykonywanym przez zespół ochrony imprezy masowej, nie zaobserwowaliśmy osób nieuprawnionych do przebywania w tej strefie.

Krytyce pracy organizatora został również poddany fakt zamknięcia dwóch z trzech bramek wejściowych około godz. 22.00. W tym czasie na placu miała miejsce interwencja policji, ochrony i medyków. Jedna bramka była otwarta bez zakłóceń. Po interwencji bramki zostały otwarte. Impreza masowa została zgłoszona na 2.000 osób.

Organizacja przedsięwzięcia, odpowiedzialność i przewidywanie przebiegu imprezy masowej wymaga półrocznej pracy wielu ludzi, na bardzo licznych płaszczyznach. Dlatego też przykre jest, że mieszkając w tym samym mieście i powiecie, mijając się na ulicy i uczestnicząc wspólnie w wielu aktywnościach społecznych, szukamy punktu zaczepienia do hejtu. Hejtu, który karmi nawet tych, którzy w święcie miasta i powiatu nie brali udziału.

Mimo czary goryczy, którą odczuwamy, jesteśmy dumni, że wykonaliśmy dobrą pracę na rzecz naszych mieszkańców i zadbaliśmy o naszych gości, partnerów, sponsorów oraz artystów, czego dowodem jest deklarowana przez Nich dalsza chęć współpracy i liczne podziękowania. Życząc wielu refleksji i empatii, pozdrawiamy serdecznie wszystkich, którzy wynieśli z tej imprezy wiele pozytywnych wspomnień.

Dyrektorka i Pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury im. Zbigniewa Herberta w Pabianicach

reklama

Życie Pabianic – tygodnik informacyjny.
Redaktor naczelna **Grażyna Grabowska**, dziennikarze **Magdalena Kosińska**, **Elżbieta Tomes**, **Agnieszka Namysł**, sport: **Grzegorz Ziarkowski**.
Sekretariat i reklama **Agata Grzech**, **Agnieszka Kusiak**. DTP **Sylwia Fronczala**.

Adres redakcji **95–200 Pabianice, Stary Rynek 7**, tel. **42–22–70–400**, **www.zyciepabianic.pl**, email **redakcja@zyciepabianic.pl**
Wydawca **Agencja Dziennikarzy spółka z o.o.** Pabianice, Stary Rynek 7.
Druk **AGORA S.A.**

eprasa.pl 54c047c4ec

ul. Bracka

Wsparcie dla młodzieży

Przez wrzesień trwa nabór do grupy terapeutycznej dla młodzieży. Terapia grupowa skoncentrowana będzie na podnoszeniu samooceny, poczucia własnej wartości, które często stanowią przyczynę trudności w kontaktach społecznych. Oferta kierowana jest do uczniów/uczennic szkół ponadpodstawowych. Spotkania będą się odbywały w budynku Poradni Psychologiczno–Pedagogicznej przy ulicy Brackiej 10/12 w Pabianicach od października (jeśli zbierze się grupa) w środy o godzinie 15.00. Kontakt telefoniczny (42 239–77–88) w poniedziałki w godzinach 10.00–13.00 (poprosić o kontakt z p. mgr Agnieszką Madej). Kontakt mail: amadej@ppppabianice.eu.

ul. Piotra Skargi

„Koperta zarosła”

Miejsce dla niepełnosprawnych kierowców zniknęło w gęstwinie chwastów. Skorzystać z niego też najczęściej trudno, bo jest zastawione przez samochody.

ul. Sempołowskiej

Niekończąca się opowieść

Zgodnie z „tradycją” panującą od jakiegoś czasu na stadionie PTC, wandale muszą coś zniszczyć, ukraść i zdemolować. Tym razem, prawie pod bezpośrednim okiem kamery, ich łupem padł akumulator od wiekowego już walca „Władka”. „Może jest stary, może powolny, ale ostatkiem sił służył nam, a akumulator był jedyną rzeczą, która ma mniej niż 50 lat w tym sprzęcie. Czy jest jeszcze jakaś rzecz na naszym obiekcie, o którą nie musimy się martwić? – pytają działacze klubu.

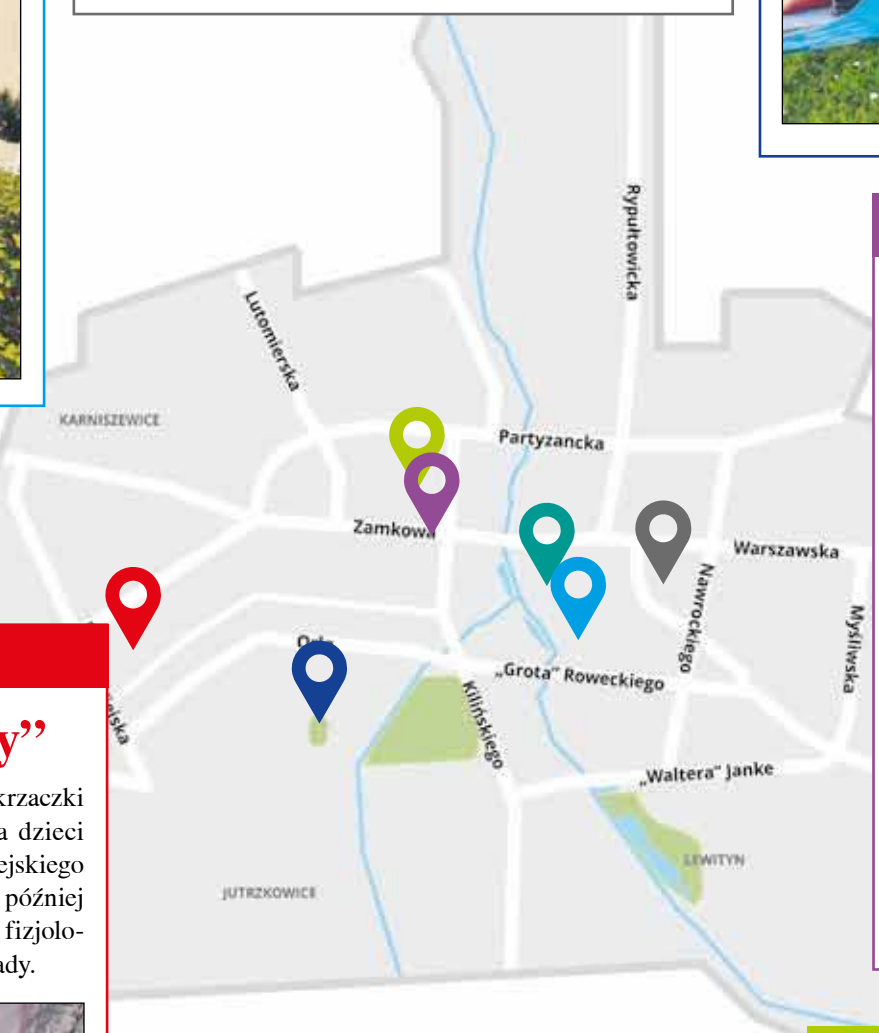

ul. Zamkowa

Przyjedzie krwiobus

24 września, w godzinach 13.00–16.00, przy Urzędzie Miejskim zaparkuje ambulans do poboru krwi. Może zgłosić się do niego każdy zdrowy i pełnoletni mieszkaniec miasta i okolic. Dla każdego, kto odda krew, jest przewidziany upominek. Trzeba mieć przy sobie dowód osobisty.

ul. Szarych Szeregów

Obszar „zaminowany”

Mieszkańcy okolic skwerku donoszą, że krzaczki obok ścieżki rowerowej i placu zabaw dla dzieci zamieniły się w toaletę. I to pod okiem miejskiego monitoringu. Współczujemy temu, co musi później sprzątać „miny”, a załatwiającym potrzeby fizjologiczne „pod chmurką” życzymy więcej ogłady.

ul. Kazimierza

foto: Starostwo Powiatowe

Zazielenią Pabianice

Już niedługo przy powiatowych halach sportowych obok „mechanika” i II Liceum Ogólnokształcącego będą nowe nasadzenia – drzewa, krzewy, ozdobne trawy i kwiaty. W ramach projektu EkoPowiat posadzi je One More Tree Foundation.

ul. Pułaskiego

foto: Spotted: Pabianice

Będą progi?

Radni miejscy Krebs i Rąkowski (Projekt Pabianice) zaapelowali do prezydenta miasta o zamontowanie na jezdni przy Szkole Podstawowej nr 1 oraz II LO progów zwalniających. I słusznie. Pędzących samochodów nie widać zza zaparkowanych przy przejściu dla pieszych aut. A przecież przepisy jasno mówią, że postój jest dozwolony minimum 10 metrów od „zebry”…

eprasa.pl 54c047c4ec

Siłacze z podstawówki

Dzieci znowu dźwigają ciężkie plecaki pełne książek i zeszytów. Bywa, że plecak drugoklasisty waży 6–7 kilogramów. To dużo za dużo. Rodzice protestują, dyrektorzy ustawiają szafki w szkołach, a problem nie znika

Problem dotyka głównie uczniów szkół podstawowych. Mocno obciążone plecaki mają czwartoklasiści. Lżej mają ósmoklasiści, ale to też już większe i silniejsze dzieci. I właśnie z uwagi na stosunek wagi plecaka czy tornistra do masy ciała dziecka bardziej w tej „siłowej" konkurencji pokrzywdzone są dziewczynki.

Dopuszczalna waga plecaka to 15 procent masy ciała dziecka, ta sugerowana przez sanepid to maksymalnie 10 proc., czyli 3,5 kg dla ucznia ważącego 35 kg. To teoria, a jak wygląda praktyka? Im młodsze i mniejsze dzieci, tym niestety gorzej...

– Tornister córki przyprawia mnie o dreszcze, zwłaszcza gdy w planie obok polskiego, matematyki i przyrody, bo to jest zestaw obowiązkowy, pojawia się język angielski. To kolejne dwie książki i zeszyt – mówi mama Kasi, uczennicy II klasy SP 3. – Wtedy jej plecak waży ponad 6 kilogramów.

Obok książek i zeszytów na te kilogramy składa się również śniadaniówka, bidon z wodą oraz strój na lekcje wychowania fizycznego.

– Zważyłam go. Plecak starszej córki ważył ponad 7 kilogramów. Córka ma 12 lat i sama waży 40 kg. Natomiast plecak syna, 10–latka, który sam waży 37 kg, wczoraj ważył 6 kg, a dzisiaj był trochę lżejszy – ujawnia mama pary uczniów SP 17. – Tyle ważą książki, ćwiczenia i zeszyty niezbędne na zajęcia. Najcięższymi książkami są te do języka polskiego i matematyki, a lekcje z tych przedmiotów są prawie codziennie.

Problem zaczyna się już przy samym podniesieniu takiego wyładowanego plecaka, a przed uczniem jeszcze droga do szkoły.

W szkole dzieci wprawdzie mają szafki, w których mogą przechowywać podręczniki, ale nie do końca zdaje to egzamin. Do lekcji muszą przygotowywać się w domu, więc i tak muszą zabierać z szafek podręczniki, ładować do plecaka i „targać" do domu.

Szkolne sposoby na „wielbłąda"

Umieszczając plecak na ramionach w niewłaściwy sposób, jego ciężar może pociągnąć do tyłu. Dlatego dzieciaki dla równowagi pochylają się do przodu.

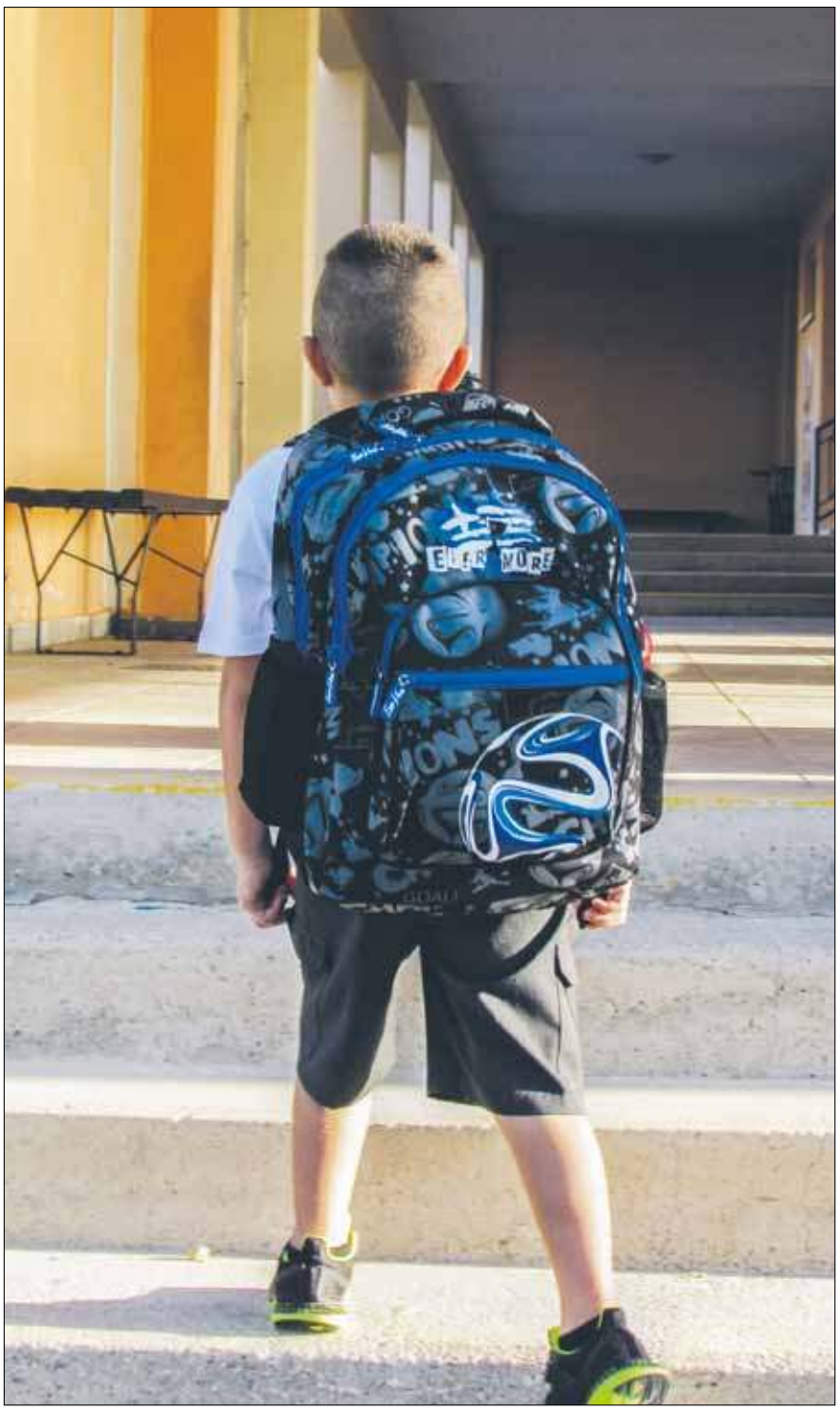

Z powodu ciężaru i tej nienaturalnej pozycji mogą rozwinąć stany bólowe ramion, szyi i pleców.

Sposobem przeciwdziałania problemowi jest zorganizowanie uczniom miejsca do pozostawienia choć części podręczników i przyborów w szkole. Sprawa kłopotliwa, chociaż szkoły w Pabianicach sumiennie wywiązują się z tego obowiązku, czasem lepiej, czasem nieco gorzej, co podyktowane jest (jak tłumaczą dyrektorzy) ograniczonymi możliwościami placówek.

Niestety bywa, że sama możliwość zostawiania książek w szkole nic nie wnosi do uczniowskiej codzienności. Bo za brak podręczników na ławce uczniowie mogą zostać ukarani uwagą o nieprzygotowaniu do lekcji. Na przykład na lekcje języka polskiego trzeba zabierać aktualnie przerabiane lektury.

– To jest absurdalne, ale niestety mój syn zebrał dwa „nieprzygotowania" za brak lektury. Za trzecie dostałby ocenę niedostateczną do dziennika, więc książkę zabiera do szkoły – mówi mama 12–latka z SP 3.

Nie za wszelką cenę

Nie wszędzie tak cisną. W niektórych szkołach uczniowie w plecakach nie noszą podręczników.

– Mój syn właśnie rozpoczął naukę w pierwszej klasie i jak do tej pory wszystkie książki zostawia w szkole. Zabiera tylko zeszyty. Jak to będzie rozwiązane później? Nie wiem… – mówi mama pierwszoklasisty z SP 16.

Teoretycznie dzieci nie mają zadawanych prac domowych. To teoria, bo skutecznie da się ten zakaz ominąć. Dodatkowe prace domowe, za które dzieci są nagradzane punktami i owocują dobrą oceną za aktywność sprawia, że zwłaszcza najmłodsi uczniowie ślęczą w domach przed książkami (zabranymi ze szkoły). Czasami dzieci nie nadążają też za tempem klasy i w domu muszą uzupełnić braki. Książki zatem bywają w domu konieczne.

– Jak bez książek syn ma nauczyć się na klasówkę i kartkówki, których ma po kilka każdego tygodnia. Musi mieć w domu książki i koło się zamyka – mówi Katarzyna, mama ósmoklasisty z SP nr 3.

Ale zostawić można…

W Szkole Podstawowej nr 1 uczniowie mają w szatni zamykane na kluczyk szafki. Zostawiają w nich buty na zmianę i kurtkę. Jest w nich miejsce na plastikowe pudło na książki, żeby nie miały kontaktu z garderobą. Niektórzy rodzice zamontowali w szafkach swych pociech także półki na książki.

A co gdy podręczniki potrzebne są w domu?

– Wiele podręczników ma swoje wersje elektroniczne. Nauczyciele o tym wiedzą i udostępniają je, wyświetlając tekst na tablicy multimedialnej – mówi Anna Leśniak, dyrektorka „jedynki". – Wtedy papierowe książki po prostu zostają w domach. Oczywiście bywa, że dzieci i tak je przynoszą. Zostawiają je tylko rano w szafce i przychodzą po te, których potrzebują na dane zajęcia.

Ale skrajności nie brakuje.

– Owszem myślę, że również u nas w szkole zdarzają się sytuacje, gdy uczeń ładuje do plecaka wszystkie książki i zeszyty na cały tydzień i je po prostu nosi – dodaje dyrektorka SP 1. – Nie mamy na to wpływu.

Mniejszy kłopot z zostawianiem książek w szkole mają uczniowie klas I–III. Te dzieci mają swoje pracownie, których nie zmieniają. Na tyłach każdej klasy mają z reguły szafki i półki, gdzie stoją książki czy przybory używane na zajęciach technicznych i plastycznych.

W Szkole Podstawowej nr 17 uczniowie wszystkich klas korzystają z takiego rozwiązania i jeżeli tylko mają życzenie, zostawiają podręczniki w pracowniach.

– U nas niestety nie mieliśmy możliwości wydzielenia i przygotowania takiego miejsca na podręczniki w szatniach – mówi Agnieszka Okruszek, dyrektorka SP 17. – Po prostu stary budynek i pomieszczenie nie daje takich możliwości.

Z klasy do klasy

Wędrujące od pracowni do pracowni starszaki zostawiają książki w różnych klasach. Podręczniki są podpisywane i nie ma kłopotu z odnalezieniem swojego.

– Nauczyciele odpowiedzialni za daną pracownię zawsze wskazują uczniom takie miejsce – dodaje dyrektorka.

Niektórzy z takiej opcji korzystają, inni nie.

– Czasem mamy w pracowniach podniszczone, stare podręczniki, których też można używać na lekcjach, jeżeli ktoś zostawił swoją książkę w domu – dodaje Okruszek.

Bywa, że nauczyciele wyświetlają przerabiane strony podręcznika na tablicach multimedialnych, co też jest udogodnieniem i sprawia, że plecak może być lżejszy.

– U nas szafki stoją na korytarzach w różnych miejscach. Są tam, gdzie dało się je bezpiecznie zamontować – mówi Katarzyna Olewińska, wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 8. – Każdy chętny uczeń może zgłosić się i dostanie kluczyk do takiej szafki.

Rodzice też mogą pomóc

Wystarczy, że przejrzą plecak dziecka. Zdarza się, że są w nim po dwa piórniki objętościowo bardzo duże, a w nich zestawy kredek i flamastrów. Można uzgodnić z dzieckiem, czy są mu potrzebne cztery odcienie jednego koloru kredki, trzy flamastry, cztery ołówki czy kilka długopisów. (AN)

eprasa.pl 54c047c4ec

Ponad 800 tys. zł strat w pożarze

Paliło się przy Piotra Skargi 96 w firmie produkującej wyroby cukiernicze.

Pożar wybuchł w poniedziałek około godz. 20.30 w firmie produkującej rurki waflowe. Na miejscu działało 6 zastępów zawodowych strażaków i 3 zastępy ochotników z OSP Pabianice i Woli Zaradzyńskiej. W sumie 33 strażaków.

Ogień pojawił się w pomieszczeniu na parterze, gdzie mieścił się zakład produkcyjny. Na piętrze budynku była część mieszkalna. Jeszcze przed przyjazdem strażaków troje lokatorów opuściło dom.

Gdy na miejsce dotarli strażacy, ogień wydobywał się z okna. W okolicy panowało duże zadymienie. Strażacy pracowali w aparatach ochrony dróg oddechowych.

– Podali do środka zakładu trzy roty gaśnicze – mówi mł. asp. **Bartosz Angiel** z PSP Pabianice. – Ugasili pożar, odłączyli napięcie elektryczne w domu, sprawdzili przy użyciu kamery termowizyjnej przyległe do zakładu budynki, między innymi myjnię samochodów i przystąpili do prac rozbiórkowych.

W wyniku pożaru osłabieniu uległ stropodach, który strażacy doraźnie podparli stemplami budowlanymi.

Spaleniu uległy tekturowe opakowania i 4 tony surowca do produkcji rurek waflowych. Spaliły się również maszyny, osprzęt pieca i już gotowe wyroby. Opaleniu uległo 1.000 m kw. ścian i sufitów. Wstępnie oszacowane straty to 840.000 zł.

Przyczyną pożaru była najprawdopodobniej utrata izolacyjności przewodów elektrycznych.

Pani była „na bani”, a pan poszukiwany

45–latka kierowała fordem, mając ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Wiozła pasażera, którego poszukiwała policja. Pani stanie przed sądem, a pan trafił za kratki.

W ubiegłą środę (11 września) o godz. 20.00 policjantki z „drogówki” pojechały na ulicę Piotra Skargi. Według zgłoszenia miała tam być nietrzeźwa kierująca.

– Na miejscu funkcjonariuszki zastały forda, z którego wysiadała kobieta – relacjonuje podkom. **Agnieszka Jachimek** z pabianickiej policji. – 45–latka została zbadana alkomatem. Okazało się, że miała w organizmie ponad 2,4 promila alkoholu.

Funkcjonariuszki zainteresowały się też pasażerem. Po sprawdzeniu 50–latka w policyjnych systemach okazało się, że jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności. O pabianiczanina „upominał się” Sąd Rejonowy dla Łodzi–Widzewa oraz Prokuratura Rejonowa w Łasku.

– Kobieta straciła prawo jazdy – ujawnia policjantka. – Za kierowanie autem w stanie nietrzeźwości niebawem odpowie przed sądem.

Grozi jej kara do 3 lat pozbawienia wolności, świadczenie pieniężne na rzecz instytucji lub organizacji społecznej, zajmującej się pomocą ofiarom wypadków drogowych oraz zakaz prowadzenia pojazdów od 3 do nawet 15 lat.

Pędził bimber na dużą skalę

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą i Korupcją zlikwidowali nielegalną wytwórnię „księżycówki”.

Fabryka „napojów wysokoprocentowych” ukryta była w pomieszczeniu gospodarczym na terenie gm. Dłutów. Funkcjonariusze zabezpieczyli aparaturę oraz 650 litrów bimbru.

– Wysokość uszczuplenia należności podatkowych na szkodę Skarbu Państwa została oszacowana na kwotę 60.082 złote – ujawnia podkom. **Agnieszka Jachimek**, oficer prasowy pabianickiej komendy policji.

Policjanci zatrzymali 46–letniego mężczyznę, który produkował bimber. „Wytwórnia” mieściła się w niewielkiej miejscowości w gminie Dłutów. Funkcjonariusze weszli na teren prywatnej posesji i przeszukali budynki. W pomieszczeniu gospodarczym zastali działającą „pełną parą” linię produkcyjną.

– Znaleźli i zabezpieczyli 650 litrów wyrobów alkoholowych oraz 700 litrów gotowego do dalszej produkcji tzw. „zacieru” – relacjonuje policjantka.

Podczas czynności śledczy przejęli również aparaturę służącą do wytwarzania bimbru. Teraz zabezpieczone rzeczy zostaną poddane specjalistycznym badaniom.

– Zatrzymany w tej sprawie mężczyzna odpowie przed sądem za organizowanie i prowadzenie nielegalnej produkcji napojów spirytusowych – tłumaczy policjantka. – 46–latek usłyszał zarzuty związane z naruszeniem przepisów ustawy o wyrobie alkoholu etylowego oraz jego obrocie.

Podejrzanemu o przestępstwa skarbowe i naruszające ustawę o wyrobach spirytusowych grozi teraz kara do 3 lat więzienia.

To ci gość!!

35–letni pabianiczanin najpierw skorzystał z gościnności znajomego, a potem go okradł. Jego łupem padł między innymi samochód i telefon kolegi.

Mieszkaniec gminy Dłutów zaprosił do domu kolegę. To było 4 września. Ten w zamian za gościnę „podziękował” 58–latkowi, kradnąc jego mienie. Najpierw gospodarz zauważył brak kluczyków od samochodu. Nie podejrzewał wówczas, że „zwinął je” gość, bo ten sugerował, że „się zagubiły” i oferował pomoc w poszukiwaniach. Następnego dnia właściciel renault usłyszał odgłos uruchamianego silnika. Wyszedł z domu, a w tym czasie z posesji odjechało jego auto. W domu nie było też kolegi. Nie było też kilku innych wartościowych rzeczy. Kolega, jak się okazało, zdążył zabrać nie tylko własne rzeczy, ale również kilka należących do gospodarza. Łupem pabianiczanina padł samochód, telefon komórkowy, portfel z pieniędzmi i dokumentami oraz zegarek mieszkańca gm. Dłutów.

„Gość” nie zamierzał zwrócić skradzionych rzeczy, więc 58–latek zwrócił się do policji. Wszczęto poszukiwania złodzieja i 10 września wpadł on w ręce kryminalnych z pabianickiej komendy policji. Został zatrzymany i usłyszał zarzuty. Za kradzież z włamaniem grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

PANI NIE USTĄPIŁA

Do kolizji doszło w środę około 16.00 na ul. Łaskiej przy wyjeździe z Pabianic do Łodzi. Pani kierująca suzuki chciała skręcić w lewo, ale nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy audi, jadącemu w stronę Ksawerowa. Doszło do zderzenia. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Na miejscu działała policja i straż pożarna.

POTRĄCENIE NA PASACH

Pani kierowca (lat 56) hyundaia potrąciła 87–letnią pieszą. Do wypadku doszło na skrzyżowaniu ulic Orlej i Konopnickiej. Seniorka przechodziła na drugą stronę ulicy Orlej po pasach (lub w obrębie pasów). Policjanci z drogówki nie są tego pewni, bo w tym miejscu nie ma monitoringu, nie było też świadków zdarzenia.

Pieszą ratownicy medyczni zabrali karetką do szpitala. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

BO SZAMBO BYŁO PEŁNE

Na ulicy Brauna unosił się smród. Powód: jeden z mieszkańców wylewał nieczystości do rynsztoka. Straż Miejska otrzymała zgłoszenie telefoniczne od mieszkańca tej ulicy. Przybyły na miejsce patrol potwierdził zgłoszenie, nieczystości były wylewane w związku z przepełnionym szambem. Właściciel pełnego szamba został ukarany mandatem w wysokości 500 zł.

ROZBIŁ AUTO NA SŁUPIE

Do zdarzenia doszło we wtorek (10 września) o godz. 14.18 w Górce Pabianickiej. Strażacy, którzy pierwsi stawili się na miejscu, zastali rozbity na betonowym słupie samochód marki Peugeot 407.

Kierowcy nie było w aucie ani w okolicy. Właścicielka peugeota wskazała mężczyznę, który używał samochodu. Kobieta zadzwoniła do niego, a ten tłumaczył, że spieszył się do pracy i musiał oddalić się z miejsca zdarzenia. Policjantom nie udało się do tej pory z nim skontaktować.

Słup został złamany, ale linie energetyczne się nie pozrywały. Na miejsce przyjechało również pogotowie energetyczne. Wstępnie oszacowane straty w samochodzie i słupie to 18.000 zł.

eprasa.pl 54c047c4ec

Porodówki do likwidacji?

Kutno, Głowno, Rawa Mazowiecka czy Łęczyca bez porodówki? Projekt Ministerstwa Zdrowia wzbudza obawy w wielu miastach województwa łódzkiego. A co z porodówką w Pabianickim Centrum Medycznym?

Ministerstwo planuje likwidację sal porodowych w szpitalach, które nie spełniają limitu 400 przyjęć rocznie. W praktyce oznaczałoby to odcięcie finansowania, a w konsekwencji zamknięcie 111 porodówek, czyli ok. 1/3 istniejących w Polsce. W województwie łódzkim porodówki zniknęłyby z m.in. Łowicza (383 porody), Zduńskiej Woli (77), Kutna (174). Powód drastycznego ograniczenia liczby sal porodowych to oszczędności.

W sierpniu do konsultacji społecznych został skierowany projekt nowelizacji ustawy. W nim jest likwidacja sal porodowych w szpitalach, gdzie nie było 400 pacjentek w roku. Liczbę tę przyjęto wstępnie, a limit ma nie być traktowany sztywno, by nie było w Polsce miejsc bez porodówek. Minister Izabela Leszczyna ma już listę szpitali, w których porodówki, mimo że rodzi się tam niewiele dzieci, muszą zostać i będą mogły liczyć na dofinansowanie i korzystny dla nich ryczałt.

Co z pabianicką porodówką

Mieszkanki naszego powiatu nie powinny mieć powodów do obaw. Limit 400 urodzeń w PCM jest przekraczany w ciągu ostatnich 4 lat o 394 do 135 porodów rocznie.

Oddział ginekologiczno–położniczy w PCM funkcjonuje dobrze między innymi dzięki jego doposażaniu w nowoczesny sprzęt. Nie narzeka też na brak pacjentek. Są wśród nich również takie, które mogłyby wybrać placówkę ochrony zdrowia blisko swojego miejsca zamieszkania. Decydują się jednak na PCM.

– To pacjentki z Łodzi, Poddębic, Wielunia, Łasku, Zduńskiej Woli, Bełchatowa, Ozorkowa, Łęczycy… – wylicza Dariusz Owczarek, kierownik oddziału. – Przyjmujemy je na leczenie, a także do porodów.

Co „przyciąga" kobiety do naszego szpitala

– Przede wszystkim wykwalifikowani lekarze i wysokiej klasy urządzenia, umożliwiające wykonywanie zabiegów i operacji metodami małoinwazyjnymi – wylicza doktor. – Ale nie sposób nie wspomnieć też o salach rodzinnych dla świeżo upieczonych mam i bardzo dobrej opiece ze strony pielęgniarek i położnych.

Zakupów różnego rodzaju sprzętu dla ginekologii i położnictwa było w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy sporo. Oddział wzbogacił się m.in. o warty ponad pół miliona złotych histeroskop. Pozwala on na diagnozowanie i wycinanie z jamy macicy polipów i mięśniaków, ponadto wskazaniem są nieprawidłowe krwawienia z dróg rodnych, wady macicy czy patologia endometrium. Pabianickie Centrum Medyczne zainwestowało również w morcelator, za pomocą którego lekarze mogą usunąć np. trzon macicy lub mięśniaki – poprzez zmielenie.

– Wyposażonych w takie urządzenia placówek medycznych jest w naszym województwie stosunkowo niewiele. A przecież dysponujemy jeszcze nowoczesnym, kupionym na początku tego roku laparoskopem (korzystają z niego również inne oddziały) o wartości 1,5 mln zł. Operacje i zabiegi z ich użyciem oznaczają dla pacjentek większe bezpieczeństwo, gdyż nie trzeba nacinać powłok brzusznych oraz krótszy okres rekonwalescencji. Liczby też mówią same za siebie: od początku stycznia do końca sierpnia operacji i zabiegów metodami małoinwazyjnymi przeprowadziliśmy aż 161, podczas gdy klasycznych, z użyciem skalpela, zaledwie 11 – mówi kierownik.

Inwestycji sprzętowych było jeszcze więcej: trafiły tutaj m.in. cztery kardiomonitory, cztery aparaty KTG, dwa fotele ginekologiczne i inne wyposażenie, choćby dwa materace przeciwodleżynowe, dwie leżanki z elektryczną regulacją wysokości, pulsoksymetry, parawany, waga najazdowa.

Ważny zakup stanowił fotel porodowy, który zapewnia rodzącym większy komfort (podczas porodu kobieta może przyjąć dowolną, najwygodniejszą dla niej pozycję) oraz, dzięki dużej stabilności, stuprocentowe bezpieczeństwo. A podobnie jak w przypadku pacjentek z problemami ginekologicznymi, przyszłe mamy chętnie wybierają szpital w Pabianicach na miejsce przyjścia na świat swojego dziecka.

Urodzeni w Pabianicach

W 2020 roku w PCM urodziło się 682 dzieci, rok później – 793. W 2022 roku odnotowano 588 urodzeń, a w minionym 2023 r. – 535. I chociaż liczba porodów się zmniejsza, jest to jedynie odzwierciedlenie ogólnej tendencji spadkowej.

Liczba porodów naturalnych i cesarskich cięć utrzymuje się przez ostatnie lata na tym samym poziomie. Tych pierwszych jest niemal 60 proc., drugich – nieco ponad 40 proc.

Świeżo upieczonym mamom komfort zapewniają niewielkie, 2–3–osobowe sale, z których kilka zostało w ubiegłym roku odnowionych (prace objęły malowanie ścian oraz wymianę płytek i umywalek w kącikach sanitarnych). Na oddziale znajdują się też 4 sale rodzinne. Każda jest przeznaczona tylko dla jednej pacjentki, jej dziecka i bliskich, a za pobyt w sali rodzinnej nie trzeba płacić.

– Staramy się, aby nasz szpital był placówką nowoczesną i przyjazną pacjentom. Chcąc temu sprostać, cały czas inwestujemy w sprzęt medyczny i kadrę. Wydaje się, że rezultaty są widoczne, co stanowi dla nas motywację do osiągania jeszcze lepszych efektów – podkreśla Witold Olszewski, prezes Pabianickiego Centrum Medycznego. (JM)

Miała być lekarzem, została winiarzem

Beata Jantoń, córka Jacka i wnuczka Janusza Jantonia, podtrzymuje rodzinną tradycję w winiarskim interesie. Przejęła winnicę i markę Dom Jantoń

26–latka wróciła do Polski i Wymysłowa Francuskiego po zagranicznych studiach we… Francji oczywiście. No bo gdzie można studiować enologię, czyli naukę o winie, jak nie na uniwersytecie w Bordeaux.

A miała być lekarzem – chirurgiem

– Moja historia jest taka, że od dziecka chciałam być lekarzem. Lekarzem chirurgiem – wyznaje Beata Jantoń, córka Jacka i Agnieszki Jantoniów. – Moi rodzice byli przyzwyczajeni do myśli, że będę tym lekarzem. Nigdy nie namawiali mnie, żebym zajęła się profesjonalnie winnicą i przejęła rodzinny biznes. Zostawili mi wolną rękę.

W najlepszym łódzkim liceum, czyli I LO im. Mikołaja Kopernika, popularnie zwanym „koprem", Beata chodziła do klasy biologiczno–chemicznej. Wybrała ją, by dobrze przygotować się do egzaminów na studia medyczne.

– I dopiero dosłownie trzy miesiące przed maturą zmieniłam zdanie. Zdecydowałam, że jednak nie idę na medycynę. Maturę zdawałam oczywiście z biologii i chemii – wyznaje. – Ale w tym momencie rozpoczęła się moja nowa droga. Poszłam w kierunku tego, co teraz robię. To była stuprocentowo moja decyzja.

Od roku (rok minął w czerwcu) Beata Jantoń na stałe i pełną parą pracuje w rodzinnej winnicy.

– Wspólnie z tatą, z moją rodziną rozwijam winnicę Dom Jantoń – mówi z dumą.

Jak zostaje się enolożką

Po zdanym egzaminie dojrzałości Beata szukała w Polsce możliwości kształcenia się w kierunku winiarskim. Nic takiego nie znalazła. Wypatrzyła jednak biotechnologię. W tamtych czasach, czyli już dobre 10 lat temu, właśnie to był kierunek bardzo na czasie.

– Zaciekawił mnie, zaczęłam zgłębiać tematykę i zauważyłam, że jest troszeczkę pokrewny winiarstwu, delikatnie idący właśnie w kierunku produkcji wina. Były zajęcia z fermentacji, z piwowarstwa, a nawet tematy krążące wokół technologii produkcji wina – tłumaczy. – Także mówię – ok, idę na biotechnologię. Zobaczymy, co będzie dalej.

Przez 3 lata, bo to były studia licencjackie, miała czas na zastanowienie się, co dalej zrobi ze swoim życiem. Ukończyła biotechnologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a w tym czasie rodzinna winnica w Wymysłowie Francuskim też się rozwijała.

Rodzinny interes

Nazwisko Jantoń kojarzy się z winem od dwóch pokoleń. W latach 70. ubiegłego wieku Janusz Edward Jantoń prowadził w Dobroniu firmę „Jantoń" i w kolejnych dekadach rozwijał ją z synami Jackiem, Jarosławem i Adamem. Ojciec z synami stworzyli jedno z największych w Polsce przedsiębiorstw winiarskich. Ich dwie spółki zajmowały się produkcją, dystrybucją, importem, eksportem i butelkowaniem win z całego świata. Tylko winnic nie mieli.

Byli trzecim producentem cydrów w kraju, a do Polski sprowadzali wino Kadarka i bułgarską brandy.

W 2016 r. zdecydowali o sprzedaży jednej spółki, a rok później drugiej. Bracia zajęli się innym biznesem, a przy winie został Jacek Jantoń.

To on w 2013 roku założył małą, hobbystyczną winnicę „Dom Jantoń". Kupił w Wymysłowie kilka hektarów, zbudował dom i obsadził 2 hektary winorośl. Zaczynał od tłoczenia wina w balonach w małych ilościach. Robił wino dla siebie, znajomych i przyjaciół.

– Z roku na rok wina przybywało i, że tak powiem, nie mogliśmy już wypić tego w gronie rodziny czy znajomych. Zadecydowaliśmy tę hobbystyczną winnicę skomercjalizować i otworzyć jako biznes – opowiada Beata.

Dziś „Dom Jantoń" ma pięć hektarów, a winogrona podczas jesiennych „żniw" zbiera się z 3 hektarów. Winnica produkuje ok. 15 tysięcy butelek wina rocznie. Beata Jantoń uważa, że miała dużo szczęścia, bo odkąd pamięta, tata dzielił się z nią swoją pasją. Opowiadał ciekawostki, pokazywał zdjęcia z winnic, które odwiedzał.

– Pomyślałam, dlaczego mam zaczynać od zera, czy pracować dla kogoś, jeśli mogę wrócić i pracować na swoje – tłumaczy młoda biznesmenka. – I teraz po tym roku mogę powiedzieć, że to była dobra decyzja. Nie startowałam w tym interesie z poziomu zerowego. Miałam na czym zacząć, na czym pracować. Jest mała, ale jednak jest i to rodzinna winnica.

Solidna wiedza o winie

Przez trzy lata na UJ pabianiczanka zdobywała wiedzę dotyczącą procesu fermentacji, drożdży, bakterii… Po uzyskaniu licencjatu postanowiła kontynuować naukę na studiach magisterskich w... Bordeaux, kolebce winiarstwa. Ukończyła tam w dwa lata dwa kierunki. Na uniwersytecie zdobyła tytuł magistra enologii – nauki o winorośli i winie, a na uniwersytecie rolniczym Bordeaux SubAgro zdobyła wiedzę o zarządzaniu winnicą i winiarnią.

Spotkała tam ludzi z całej Europy, ludzi z Korei, Chin, nawet z Nowej Zelandii, także dosłownie z całego świata. Byli wśród nich starsi, którym znudziła się dotychczasowa praca, i postanowili zmienić swoje życie. Byli tacy, którzy wcześniej mieli sklepy winiarskie, ale postanowili zająć się produkcją wina. Wszystkich łączyła wspólna pasja, czyli wino.

– Dostaliśmy wiedzę w pigułce – od podstaw zarządzania i ekonomii po aspekty biznesowe. Większość ludzi, którzy się ze mną uczyli, albo chciała dla kogoś pracować, albo mieć własną winnicę, więc pod koniec studiów jednym z zadań było stworzenie biznesplanu dla działającej bądź będącej w planach winnicy. Okazało się to zaskakująco skomplikowane – trzeba uwzględniać zmienne, na które nie ma się wpływu, np. pogodę – opowiada Beata.

Oprócz teorii przeszła też zajęcia praktyczne. Zagraniczne praktyki winiarskie odbyła w Bordeaux u Stéphane Dupucha – przyjaciela rodziny w jego rodzinnej winnicy liczącej kilkadziesiąt hektarów. Potem miała praktyki w Hiszpanii i w Anglii. W Anglii pracowała w winnicy, która liczyła kilkaset hektarów, a specjalizuje się wyłącznie w winach musujących. Wybrała tak, wiedząc, że też pójdzie w tym kierunku.

– We Francji ludzie, którzy prowadzą winnice z dziada pradziada, wypracowali przez setki lat pewne metody, np. doboru gatunku winorośli do warunków glebowych i klimatu. Wiedzą, co najlepiej urośnie, jak pracować z konkretną winoroślą. Tutaj wciąż się uczymy, eksperymentujemy, dlatego sadzimy nowe winorośle, żeby zobaczyć, jak sobie radzą, co sprawdza się u nas lepiej, a co gorzej – mówi właścicielka Domu Jantoń.

Pasja do kuchni

Za granicą spędziła prawie 5 lat. Na „chwilę" wróciła do Polski w czasie pandemii, a potem ponownie wyjechała do Paryża. Poszła tam do szkoły, tym razem kulinarnej.

– Bardzo lubię gotować, bardzo lubię poznawać nowe smaki. Podczas wakacji ważniejsze od zwiedzania zabytków jest dla mnie odkrywanie lokalnych przysmaków – wyznaje.

Jej marzeniem było ukończenie szkoły kulinarnej i tak też się stało. Zrobiła roczny dyplom gotowania i cukiernictwa w Le Cordon Bleu w Paryżu.

– Nie myślałam, że będzie tak ciężko – przyznaje. –Przygotowywano nas do ciężkiej pracy w kuchni, więc zdarzały się chwile załamania i łzy.

Po skończeniu programu pracowała przez pół roku w paryskiej restauracji.

– To doświadczenie upewniło mnie, że kocham gotować, ale tylko hobbystycznie, dla rodziny i przyjaciół, a nie po to, by prowadzić własną restaurację czy być szefem kuchni – tłumaczy.

Jednak wino

– Wino z jedzeniem łączy się doskonale. Jedzenie bez wina sobie poradzi, wino bez jedzenia nie istnieje – uważa Beata Jantoń.– To, że mam wykształcenie zarówno winiarskie, jak i kulinarne pięknie się dopełnia.

Nie planuje otwierać własnej restauracji, nie planuje też rewolucji w zarządzaniu winnicą. Będzie podążała szlakiem wytyczonym przez ojca, bo uznała, że to sprawdzony wzorzec. (GG)

eprasa.pl 54c047c4ec

Muzyczna petarda odpalona po raz kolejny

Proletaryat, bo o nim mowa, cieszy się dzisiaj statusem jednej z legend polskiego rocka. Muzycy z Pabianic na scenie muzycznej są już od 37 lat. O historii zespołu, ale też planach na przyszłość rozmawialiśmy z Tomaszem Olejnikiem „Oleyem" – wokalistą i liderem grupy

Formacja powstała w 1987 r. Zadebiutowała w 1989 r. kasetą „Revolt". Pierwszy album – pod tytułem „Proletaryat" – ukazał się rok później. W międzyczasie zespół wydał 12 płyt. W 2015 r. ukazała się płyta pt. „Oko za oko". W 2023 r. „Ząb za ząb".

Za nimi tysiące koncertów, festiwali i muzycznych inicjatyw.

W tym roku po raz pierwszy zagraliście na festiwalu w Opolu.

– Opole zawsze kojarzyło mi się z miejscem, gdzie muzyka alternatywna, rockowa nie miała szczególnego posłuchu. To taki popkulturowy festiwal. Dlatego my nie za bardzo szukaliśmy drogi do Opola i również organizatorzy ówczesnych festiwali nie widzieli na tej drodze nas. Jakoś tak to wyszło.

Co się zmieniło?

– Obecne kierownictwo TVP najwyraźniej postanowiło się uwiarygodnić i namaścić ten festiwal takim przekazem, że impreza jest bardziej liberalna i otwarta muzycznie, skierowana do młodych. Ktoś wpadł na pomysł, żeby na dzień rockowy zaprosić też nas.

I tak drugiego dnia 61. Festiwalu w Opolu Proletaryat rozgrzał publiczność, występując między innymi obok Kobranocki i Oddziału Zamkniętego. Jak było?

– Nie brakowało obaw. Miałem świadomość, że na widowni siedzą ludzie trochę z łapanki. Nie mogłem sobie wyobrazić, jak nas przyjmą. To nie może się udać – pomyślałem. Ogromny etos tego festiwalu, namaszczonego przez największe gwiazdy polskiej piosenki, a tu nasza bezkompromisowa, ostra muzyka.

Ale była petarda! Obudziliście publiczność.

– Ku mojej uciesze okazało się, że ten rockowy dzień festiwalowy miał największą oglądalność. Zagraliśmy obok zespołów, które tak jak my, wystąpiły na deskach amfiteatru opolskiego po trzydziestu kilku latach obecności na scenie muzycznej.

Jak to odczuliście?

– Ludzie byli zaskakująco pozytywnym elementem festiwalu. Po naszym występie telefony się rozdzwoniły, dostałem mnóstwo wiadomości. Wielu fanów, którzy dawno o nas zapomnieli, albo funkcjonowali w przekonaniu, że już nie gramy, obudziło się. Zaczęli dopytywać – to wy jeszcze gracie? No, gramy. Okazało się, że publiczność, która w moim przekonaniu miała być taka chłodna i dla której nasza twórczość mogła być niezrozumiała, była fantastyczna. To pozytywne zaskoczenie. Mieliśmy fajną wymianę energii. A to dla muzyka jest najcenniejsze.

Było rockowo, a nie rozrywkowo.

– Jeżeli emanujesz pozytywną, fajną energią, taką właściwą, to publiczność ją oddaje w dwójnasób. Im wyższa amplituda tej energii, tym koncert jest lepszy. Wszystko się układa, wszystko się udaje, nikt się nie wysypuje, wszyscy się cieszą. Jest moc. I, o dziwo, w skali od 1 do 10 w Opolu było 9, mimo że to był krótki występ. Byliśmy na scenie 8 minut.

Krótko, ale treściwie...

– Wszystko było wyliczone co do sekundy. Technicy się uwijali. Za sceną pracowało mnóstwo ludzi. Pełny profesjonalizm. Złego słowa na ten festiwal powiedzieć nie mogę. My też daliśmy z siebie sto procent. Ale to taka nasza zasada. Bez względu dla jakiej publiczności gramy, czy występujemy przed kilkoma osobami, czy przed kilkoma tysiącami, tak jak na Woodstocku, zawsze dajemy z siebie wszystko.

Energia na najwyższym poziomie, muzyka i teksy również… a co się zmieniło, czego ubyło?

– Włosów. Kiedyś były niemal do pasa, a dzisiaj... Cały czas mentalnie mamy po 20 lat. Należymy chyba do grupy, której najtrudniej będzie się zestarzeć. Fizyczność ulega dysfunkcji, mentalność zostaje… to będą trudne zderzenia.

Ale jest ogrom doświadczeń. Niełatwych zapewne. Raz na szczycie, a potem cisza i pisanie tekstów do szuflady...

– Lata 90. były dla nas szalone. Byliśmy tuzami na polskiej, rockowej scenie muzycznej. Jeździliśmy w regularne trasy koncertowe i to niemal w takim zachodnim wydaniu, autokarami z cateringiem. Niestety po latach, tak jak cała muzyka rockowa, zeszliśmy do podziemia.

Ale jest co wspominać…

– To był precedens. Sam fakt, że ta kapela powstała w Pabianicach, w mieście bez tradycji rockowych. Owszem, paru kolegów grało bluesa i robią to do dzisiaj, zaczynaliśmy w podobnym czasie. To był jakiś przypadek, jakiś plan Boży, że nam się udało. Przecież powstaliśmy w czasie komuny.

Sama nazwa zespołu budziła kontrowersje..

– Musiałem jeździć do Łodzi do urzędu cenzorskiego, gdzie składałem teksty do „korekty", a pani mazała po nich i mazała… Patrzyłem na to z niedowierzaniem! W tamtym okresie zdarzały się koncerty i to nierzadko, gdy pojawiali się na nich panowie w szarych prochowcach i wyłączali prąd, zabierali też ze sobą „korki", czyli bezpieczniki elektryczne.

Było z czym walczyć…

– Wtedy muzyka była takim konkretnym narzędziem. Pewnie dlatego wzywano mnie na przesłuchania celem wyjaśnienia na przykład, dlaczego nazwaliśmy zespół Proletaryat – co z tego wynika? O co nam chodzi, dlaczego mamy takie a nie inne teksty, a czy mój ojciec był w partii, a dziadek służył u Andersa… tego typu pytaniom nie było końca. Momentami robiło się nieciekawie. Ale na szczęście byłem chyba jakimś niedocenianym elementem opozycji, bo chyba nigdy teczki mi nie założono.

Muzyka była najważniejsza..

– Po prostu zająłem się graniem tak na 100 procent. Na studia nie poszedłem, bo tego nie pogodziłem. Chociaż rodzice widzieli mnie na Sorbonie. Było to czasem źródłem konfliktów... W czasie tych wszystkich lat nagrywania kolejnych płyt i tras koncertowych też bywało różnie. Ale co to były za czasy.

Raz hossa, raz bessa?

– Niestety. My też nie chcieliśmy przejść na tak zwaną jasną stronę muzycznej mocy i dołączyć do popkultury. A często nas namawiano. Wiele zespołów, z którymi grywaliśmy wspólnie, tak zrobiło. My mamy jednak swoje reguły, trochę jak w zakonie. Nie wiem, czy to źle, czy dobrze. Ale jesteśmy temu wierni i oddani. Nigdy ten zespół się nie sprzedał. A były to czasy działania naprawdę dużych koncernów muzycznych i wytwórni wydawniczych w Polsce. Udało nam się zachować swoją tożsamość niezależną od nikogo i niczego. Wypracowaliśmy swój styl, rytm, puls, muzyczny i literacki.

Publiczność to docenia?

– Tak. Być może dzięki temu po tych 37 latach ludzie zwracają się do nas z szacunkiem i atencją. Doceniają, że jesteśmy jedną z niewielu kapel, które ostały się z tamtych czasów i mało tego, że gramy, to robimy to z tym samym oddaniem i założeniami, jak 37 lat temu. Być może to jest jakiś nasz klucz do sukcesu. My od samego początku angażowaliśmy się w politykę i robimy to do dzisiaj, za czasów komuny byliśmy obstrukcyjni w stosunku do władzy. Nasza najnowsza płyta ma taki sam charakter, nawiązując do tych wszystkich najlepszych tradycji, w których Proletaryat powstawał.

Płyta „Ząb za ząb" wyszła w marcu ubiegłego roku. O czym teraz śpiewasz, co chcesz przekazać, kogo poruszyć?

– Nie odkryję wielkiej tajemnicy. Chcieliśmy dotrzeć do młodych ludzi, spróbować zaangażować ich w cokolwiek. To, co się wśród nich dzieje, można nazwać brakiem celu, motywacji. Ale tak się dzieje, gdy masz wszystko w zasięgu ręki, a jedyny problem polega na tym, że tu masz mniej, a tam więcej. Czy przewrócić się z prawego boku na lewy, czy z pleców na brzuch… Brakuje im wyzwań. Naszym celem i założeniem było, żeby zmotywować młodych, dotrzeć do nich w jakikolwiek sposób przy pomocy palca, pięści, słowa, bólu, żeby poruszyć tą bezmyślną masę. Żeby oderwać ich od tych alternatywnych rzeczywistości. Ci ludzie kiedyś będą rodzicami. Co oni przekażą swoim dzieciom?

Więc jest przesłanie!

– Jak zawsze, każda płyta z nim powstawała. O ideę warto zawsze walczyć, to taki mój logotyp. Nie wolno się poddawać i porzucać najważniejszych myśli, rzeczy, które kształtują twoją drogę. Zawsze chciałem też być w porządku w stosunku do swoich najbliższych, do swoich kolegów, do siebie, do swoich zasad. Zresztą w zespole mamy „komunę" od zawsze, wszystko dzielimy po równo, po tyle samo zarabiamy i być może dlatego ta kapela funkcjonuje od lat i nie mamy żadnych konfliktów.

Przesłanie i treść owszem, ale muzyka to też rozrywka i pieniądze. Da się to pogodzić?

– Kasy nigdy nie miałem. Tutaj trzeba zawsze uważać na ludzi, którzy nazywają się twoimi przyjaciółmi. Wiele razy zostaliśmy z niczym w starciu z wytwórniami i najróżniejszymi menadżerami. Ale być może dzięki temu jeszcze żyjemy i mamy się dobrze. Coś się zawsze dzieje kosztem czegoś, jakaś równowaga musi panować. Coś dostajesz w zamian za to, że coś tracisz. Ja mam taką filozofię, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Widocznie tak miało być, taka nasza karma.

Komercyjni nie byliście…

– Był moment, gdy w 2000 roku razem z Kaeprem wyjechaliśmy do pracy do Londynu, na budowę. To było pół roku ciężkiej fizycznej pracy od rana do nocy. Ale miałem żonę, dziecko, których nie mogłem utrzymać z grania. Coś koszmarnego. Było ciężko, ale ten czas bardzo wiele mnie nauczył. Szacunku dla pracy, do ludzi, do samego siebie. Gdy wróciłem do Polski, wiedziałem, że muszę robić to, co kocham, a kocham grać. Oczywiście teraz poza graniem mam jeszcze inne zajęcie. Jestem kierowcą w Pabianickim Centrum Medycznym. Po prostu muszę mieć ubezpieczenie zdrowotne. Coś się stanie, stracę głos i zostaję z niczym!

Wasza popularność miała swoje wzloty. Jesteście teraz rozpoznawalni, jak to było u szczytu sławy?

– Oj, działo się. Raz na Krupówkach w Zakopanem z jeszcze wtedy narzeczoną uciekaliśmy przed szkolnymi wycieczkami. Zamknęliśmy się w toalecie w jakiejś knajpie, żeby przeczekać. Dobijali się do nas pół godziny. Teraz nie jestem rozpoznawalny. Oczywiście jak w pracy ktoś wie, kim jestem, to poklepie mnie po ramieniu, powie coś dobrego, albo zagada, że widział mnie na przykład w telewizji. Jakby to była nowość. W latach 90. byłem niemal codziennie w telewizji, w radiu. Teraz po latach doceniam fakt, że w czasach, gdy byliśmy na szczycie, nie było komórek, nikt nie robił zdjęć za kulisami i na ulicach.

Miałem okazję takiej popularności doświadczyć i nie chciałbym tego ponownie. Nie jestem próżny, nie potrzebuję tego. Nie mam „parcia na szkło". Robię to, co chcę, co kocham i nie muszę działać w taki ostentacyjny sposób. Mam już prawie czterdzieści lat scenicznego doświadczenia, swoje już przeżyłem.

Tyle lat na scenie i nadal głos jak dzwon. Jak to robisz?

– 50 gramów dobrej whisky przed koncertem i 50 po. Może być też koniak albo brandy. Nauczyła mnie tego Edyta Bartosiewicz. Ale muszę się pilnować. 10 lat temu nie zadbałem o takie BHP i straciłem głos po koncercie, a za tydzień miałem kolejny. Znalazłem wtedy w Łodzi foniatrę, która zajęła się mną, ratując zastrzykami ze sterydów w struny głosowe. To nie było przyjemne. Zaśpiewałem ten koncert, ale nie chciałbym tego przeżyć po raz drugi.

Pracujesz nad emisją?

– Niektórzy myślą, że ze mnie taki naturszczyk, że po prostu tak mam, z takim głosem się urodziłem. To nie do końca prawda. Za czasów studia „Izabelin" w latach 94–96 miałem lekcje u Eli Zapendowskiej. Ona nauczyła mnie paru rzeczy związanych z oddechem, z emisją, przydało się, chwała jej za to! W tym moim „darciu się" jest technika, żeby się nie zedrzeć, a kiedyś zdarzało mi się to permanentnie.

Jak przez te lata zmieniała się publiczność. Kto was teraz słucha?

– Różni ludzie. Nasi rówieśnicy, którzy są fanami od samego początku, ich dzieci, ale również przychodzą na koncerty dzieci ich dzieci. Wnuki tych pierwszych, w przedziale 12–15 lat. To już trzy pokolenia. Ci najmłodsi śpiewają nasze najnowsze teksty. Dla mnie jako twórcy to jest taka wartość, która niesamowicie satysfakcjonuje. Na scenie czuję się akceptowany, czuję tę wymianę energii z publicznością. To jest jak narkotyk. Dopóki będę w kontakcie i na siłach, żeby wyjść na scenę, to będę to robił. Warunkiem jest oczywiście to, że ktoś będzie chciał mnie słuchać, ale to może być kilka osób, nawet jedna. Scena to takie moje miejsce spełnienia, takie miejsce w życiu, którego wielu szuka i często nie znajduje.

Najbliższe wyzwanie?

– Jesienna trasa koncertowa pt. „Samo Zło", tak jak tytuł najnowszego utworu Proletaryatu, która rusza po 20 września. Koncerty są zaplanowane na piątek, sobotę, niedzielę i tak w każdy weekend z jednym wyjątkiem do końca roku. Nie mam już 25 lat, jestem trochę przerażony, jak ja sobie z tym poradzę. To będzie moje najpoważniejsze wyzwanie w życiu. O głos martwię się najbardziej. Pewne rzeczy będzie trzeba sobie odpuścić.

No łatwo nie jest, ale założę się, że scena to twoja największa przygoda.

– Porównałbym siebie do postaci doktora Jekylla i Mr Hyde z powieści Roberta Luisa Stevensona. Dzisiaj jestem Tomkiem Olejnikiem, normalnym facetem, domatorem, kierowcą, mężem i ojcem, właścicielem psa. Gdy jestem na scenie, przechodzę metamorfozę, przepoczwarzam się w „gada" ryczącego, żądnego krwi, czasem nawet tego drugiego nie kontroluję do końca. Wtedy funkcjonuję w dwóch równoległych rzeczywistościach. Fantastyczna historia, polecam każdemu. Te dwie postacie nie mają ze sobą konfliktu, one się uzupełniają. Jak wyjeżdżamy w trasę, jest moc, dzieje się, nareszcie – hulaj dusza, piekła nie ma… Ale gdy wracamy, to oddychamy z ulgą. Nareszcie spokój, dom, telewizor, kapcie, fotel.

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Namysł

foto: Kinga Hendzel

foto: Kinga Hendzel

foto: Paweł Krupka Krupka

eprasa.pl 54c047c4ec

W tym roku mija 150. rocznica urodzin wybitnego pabianiczanina doktora Witolda Eichlera

Wszystko, czego się dorobił, ofiarował dzieciom

» **Doktor bardzo chciał, by do jego pięknego pałacyku wprowadziła się biblioteka dla dzieci. Ale władze Pabianic nie uszanowały jego ostatniej woli.**

Do Pabianic Eichlera sprowadziła dobrze płatna posada kierownika szpitala przy fabryce włókienniczej Oskara Kindlera. Dyplomowany doktor miał tu leczyć dwa tysiące pracowników firmy i prowadzić badania barwników do tkanin, by wykazać, czy są szkodliwe dla ludzi.

Był 1905 rok, miastem wstrząsały uliczne zamieszki, w starciach z policją i carskimi żołnierzami padło wielu rannych demonstrantów. Doktor Eichler operował ich i opatrywał, nie oczekując kopiejki zapłaty.

Dał się poznać jako człowiek odważny. Niedługo po przyjeździe nad Dobrzynkę, wraz z kilkoma wybitnymi mieszkańcami Pabianic, wystosował list otwarty do zaborców, pisząc: „Niżej podpisani członkowie komitetu budowy szpitala miejskiego w Pabianicach, któremu przewodniczy naczelnik powiatu łaskiego p. Iwanow, składają swoje mandaty, nie chcąc współpracować z jednostką, której ręce są zbryzgane krwią niewinnych ofiar”. Chodziło o odmowę współpracy z bezwzględnym dla Polaków, wiernym sługą cara, naczelnikiem Włodzimierzem Iwanowem. To Iwanow rozkazał szablami carskich dragonów rozpędzić patriotyczną procesję Polaków, prowadzoną środkiem miasta przez księży z parafii św. Mateusza i Górki Pabianickiej. Pod butami rosyjskich żołnierzy legła wówczas chorągiew z Matką Bożą Częstochowską i sztandar z Orłem Białym. Ośmiu ciężej rannych manifestantów operował doktor Witold Eichler.

Szlachcic herbu Dębnik

Eichler był polskim szlachcicem herbu Dębnik, ewangelikiem. Pochodził z Międzyrzecza Podlaskiego, gdzie przyszedł na świat 23 marca 1874 roku w rodzinie medyków i aptekarzy. Dziadek – Karol Ferdynand Eichler, lekarz i farmaceuta, kurował żołnierzy armii napoleońskiej, maszerując za nimi aż do Moskwy. Po klęsce cesarza Bonapartego dziadek osiadł w Międzyrzeczu, gdzie założył aptekę i plantację ziół leczniczych. Aptekarzem był także ojciec Witolda – Edward. Dwóch stryjów biło się w powstaniu styczniowym, jeden odpokutowywał za to na Syberii.

Witold miał bunt we krwi

Studiując medycynę na Uniwersytecie Warszawskim, przystąpił do spisku przeciwko carskim zaborcom, co przypłacił więzieniem na Pawiaku i dwoma latami zsyłki do dalekiej guberni orłowskiej w Rosji.

Po amnestii, ogłoszonej przez nowego cara Mikołaja II Romanowa, wrócił do ojczyzny, dokończył studia medyczne i praktykował jako lekarz w rodzinnych stronach. Tamże, w 1902 roku poślubił warszawiankę, pannę Stanisławę Wetzlich, z którą miał trzech synów: Bohdana, Jerzego i Stanisława.

Niedługo potem Eichler zamieszkał nad Dobrzynką, sprowadzając do Pabianic rodzinę. Jego ojciec sprzedał aptekę w Międzyrzeczu i też „zameldował” się w Pabianicach. Z powodu nazwiska i ewangelickiego wyznania posądzano doktora o pochodzenie niemieckie. Szybko jednak uczynny lekarz przekonał do siebie polskich katolików, angażując się w działania koła Polskiej Macierzy Szkolnej (był jej sekretarzem), Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (jako jego prezes) i Towarzystwa Naukowego (prezes). Przywiezione do Pabianic książki ofiarował miejskiej bibliotece, wygłaszał pogadanki przyrodnicze, geograficzne i o potrzebie zachowania higieny. Energicznie zabrał się za zakładanie muzeum miasta.

W kamasze

Wybuchła pierwsza wojna światowa. Przymusowo wcielony do carskiej armii Witold Eichler pełnił służbę lekarza w twierdzy Brześć nad Bugiem. Z pomocą kilku pielęgniarek opiekował się trzema tysiącami żołnierzy. Zanim nadciągnęła armia austriacka, z Brześcia wyprawiono polskiego doktora na front kaukaski – do Persji, Turcji i Gruzji.

Po całodziennej służbie w polowym szpitalu Eichler lgnął do polskich uchodźców, którym barwnie opowiadał o kraju. W Tyflisie, Baku i Batumi zakładał polskie szkoły, za własne pieniądze sprowadzając do nich zeszyty i książki. W Turcji zawiązał liczące trzysta osób Koło Wojskowych Polaków, a gdy powstała Kaukaska Brygada Wojsk Polskich, został jej naczelnym lekarzem.

Do Pabianic w niepodległej już Polsce doktor wrócił pod koniec 1918 roku.

Na lekarza czekał tu ogrom zadań, gdyż w mieście szalała hiszpańska grypa, gruźlica, czerwonka i choroby weneryczne. Dwa szpitale były rozkradzione i zrujnowane. Choć doktor specjalizował się w ginekologii, z konieczności leczył nawet dur plamisty.

Redaktor „Gazety Pabjanickiej”

Wieczorami prowadził kursy czytania i pisania dla analfabetów. Uczył udzielania pierwszej pomocy lekarskiej i dawał wykłady z higieny. Wkrótce powrócił do pracy w szpitalu Kindlera, został naczelnym lekarzem Kasy Chorych, ławnikiem i przewodniczącym Rady Miejskiej. Zakładał oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligę Ochrony Przyrody, Polski Związek Entomologiczny. Pomagał zawiązać Towarzystwo Przeciwgruźlicze, Polskie Towarzystwo Kulturalne i Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

W 1926 roku do spółki m.in. z nauczycielami: Heleną Salską i Kazimierzem Staszewskim wznowił wydawanie „Gazety Pabjanickiej”. Redagował w niej rubryki wiadomości krajowych i politycznych. Już w pierwszym numerze Eichler przyrzekł czytelnikom: „Tygodnik nasz będzie demokratyczny i niezależny od żadnej partii politycznej”. Konsekwentnie trzymał ten kurs.

Jesienią wyjechał do Algierii, skąd przysyłał korespondencje dla „Gazety Pabjanickiej”. W jednej z nich pisał: „Tubylcy o Polsce mają niewyraźne pojęcie. Dziwili się wielce, gdy im powiedziałem, że do Marsylii z Warszawy jedzie się tylko dwie doby. Polaków trochę znają, gdyż bywali tutaj turyści, a nawet myśliwi z Polski. Za to wszędzie wzbudza sensację moja siekierka zakopiańska. Dokądkolwiek bądź wszedłem, do sklepu czy kawiarni, gdy tylko ją spostrzeżono, oglądano dokładnie”.

Gdy po dwóch latach Eichler wrócił z dalekiej podróży, mógł się wprowadzić do świeżo zbudowanego pałacyku przy ulicy Pułaskiego 21. Pałacyk zaprojektował architekt Jerzy Millaner. Budowano go w rekordowym tempie od czerwca 1927 roku do grudnia 1928 r. Kosztował 19.954 ówczesnych złotych, czyli fortunę. Na parterze urządzono mieszkania doktora i jego gabinet lekarski. W gabinecie szkolił personel pierwszego w Pabianicach ambulatorium dla rodzin fabrycznych robotników. Na poddaszu była pracownia przyrodnicza.

Po śmierci doktora, w 1960 r., pałacyk przeszedł na własność Towarzystwa Szkół Świeckich. Witold Eichler zapisał go w testamencie, z przeznaczeniem na bibliotekę dla dzieci.

Ciemnota i zabobony

Zgodnie z koncepcją doktora Eichlera, od 1929 roku lekarze pabianickiej Kasy Chorych przyjmowali pacjentów w rejonach. Eichler objął opieką śródmieście, a doktor Stanisław Manitius – Stare Miasto. Wprowadzono nocne dyżury lekarzy, co bardzo spodobało się pacjentom. Gdy w styczniu i lutym 1929 roku rozszalała się w Pabianicach epidemia grypy, lekarze ze szpitala miejskiego sprawnie sobie z nią poradzili.

Zmartwieniem doktorów był niski poziom wiedzy pacjentów, przeważnie fabrycznych robotników. Doktora Eichlera irytowało zwłaszcza popularne w mieście kurowanie się… moczem. Eichler gromił: „płukanie gardła uryną przy zapaleniu tegoż jest to wstrętny przesąd, spotykający się dotąd u mniej oświeconych pacjentów!”.

Doktor Eichler – naczelny lekarz Pabianic, przestrzegał przed epidemią szkarlatyny (płonicy). Wzywał samorządy i organizacje społeczne do walki z tą chorobą. Zalecał starania o higienę i propagował szczepionki przeciwko szkarlatynie. Kilkakrotnie doktor wygłaszał pogadanki o zadowalających rezultatach szczepień dzieci w Warszawie.

W artykułach publikowanych na łamach „Gazety Pabjanickiej” Eichler zalecał rodzicom, by uważnie przyglądali się zachowaniom swych dzieci latem i jesienią, gdy pojawia się zakaźna choroba Heinego–Medina (porażenie dziecięce). Do rodziców, którzy sygnalizowali niepokojące zmiany u dzieci, doktor jeździł dorożką na koszt miasta.

Nim wybuchła druga wojna światowa, doktor wyjechał na państwowe badania naukowe do Rumunii i Palestyny. Przez sześć lat podróżował po Afryce, zbierając eksponaty do kolekcji roślin i owadów. W Livingstone i Lusace (Zambia) leczył i uczył dzieci polskich emigrantów. „Myślałem, że zostanę tam na zawsze, bo wojna w Europie i Afryce Północnej wydawała się nie mieć końca” – pisał w liście do krewnych.

Powrót do domu

Niespełna dwa lata po niemieckiej okupacji Eichler wrócił do Pabianic. Objął posadę zastępcy naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej. Odtąd zajmował się organizowaniem bezpłatnej pomocy lekarskiej dla mieszkańców miasta, zaopatrzeniem przychodni w leki, a także systemem wypłat zasiłków chorobowych dla pracowników fabryk, szkół i urzędów.

Po likwidacji ubezpieczalni (w 1951 roku) prowadził kursy dla szkolnych higienistek. Na parterze pałacyku przy Pułaskiego wciąż przyjmował pacjentów. Poddasze zajmowała pracownia przyrodnicza, w której doktor opisywał gatunki chrząszczy ze swej przebogatej kolekcji zgromadzonej w Afryce Środkowej, Azji i Europie. W uznaniu zasług dla badań doktora, jego nazwisko entomolodzy przypisali do kilku podgatunków tych owadów.

Bogate zbiory okazów geologicznych, etnograficznych i entomologicznych, jakie Witold Eichler przywiózł z podróży po trzech kontynentach, przekazał naukowcom. Dwieście pięćdziesiąt tysięcy zasuszonych owadów, zgromadzonych w dwudziestu skrzyniach, dostał Instytut Zoologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Ponad tysiąc zasuszonych roślin przyjął do swych zbiorów Uniwersytet Łódzki. Swymi zdobyczami etnograficznymi, głównie z terenów Zambii, Zimbabwe i Kongo, doktor obdarował muzeum regionalne. Witold Eichler w 1946 roku przekazał muzeum ponad 170 zabytków z Afryki, w tym dwa stroje obrzędowe czarownika ludu Barotse z Zambii, elementy wyposażenia wnętrz, ozdoby, itp.

Witold Eichler zmarł 17 października 1960 roku. Pochowano go na pabianickim cmentarzu.

Piękny pałacyk z ogrodem doktor podarował Towarzystwu Szkoły Świeckiej. Ostatnią jego wolą było urządzenie w nim biblioteki dla dzieci i młodzieży. Ale wola zasłużonego dla miasta społecznika nie została uszanowana. Przez wiele lat z budynku beztrosko korzystał oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno–Krajoznawczego. Później zainstalowali się tu hotelarze, wynajmując pokoje przeważnie kierowcom ciężarówek i dalekobieżnych autobusów.

W 2003 roku, za prezydentury Jana Bernera, miasto postanowiło sprzedać pałacyk prywatnemu przedsiębiorcy. Dopiero wtedy budynek został starannie wyremontowany.

Roman Kubiak,
My, pabianiczanie

Muzeum Miasta Pabianic zaprasza na nową wystawę pt. „Szlaki Witolda Eichlera... lekarza, entomologa, podróżnika, inicjatora muzealnictwa w Pabianicach”, zorganizowaną w 150. rocznicę urodzin tej ważnej dla Pabianic postaci. Muzeum Miasta Pabianic zaprezentuje większość zbiorów, które doktor przekazał placówce, zarówno przyrodniczych, jak i z zakresu etnografii afrykańskiej. Zobaczyć będzie można również część zabytków z kolekcji, którą gromadził podczas swoich wyjazdów urlopowych oraz przymusowego pobytu na froncie kaukaskim podczas I wojny światowej.

Wystawa będzie czynna do 26 października 2024 r.

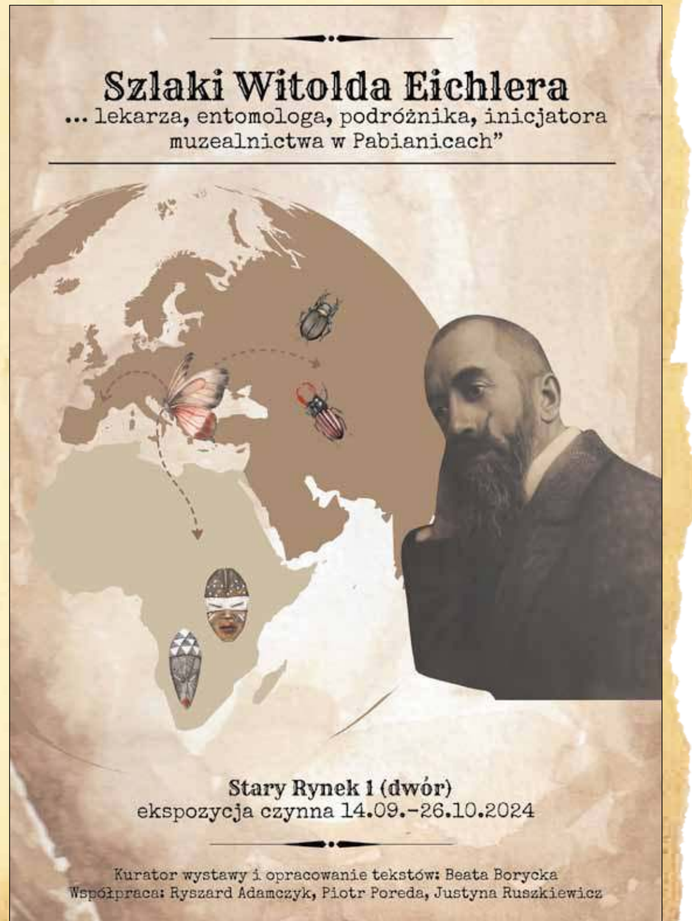

eprasa.pl 54c047c4ec

SZUKASZ PRACY? Tu ją znajdziesz!

ZATRUDNIĘ na stanowisko kasjer–sprzedawca do sklepu Żabka. Tel. 600 382 070.

HYDRAULIKA/ pracownika fizycznego zatrudnię. Tel. 692 487 755.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu spożywczego w pełnym lub częściowym wymiarze godzin. Tel. 692 118 432.

MURARZA praca cały sezon (do 7000 zł na rękę). Tel. 506 340 288.

ZATRUDNIĘ
osobę do pomocy
na prasowalni i krojowni,
mile widziana obsługa
dziurkarki i guzikarki.
Tel. 604 596 440.

POMOC do szwalni przyjmę. Tel. 606 369 304.

SZWACZKI przyjmę. Praca stała. Tel. 606 369 304.

SZWACZKI zatrudnię. Tel. 518 258 621.

KIEROWCĘ kat. C– emeryt/rencista zatrudnię. Tel. 601 357 840.

PRASOWACZKĘ na pół etatu zatrudnię, Chechło Pierwsze. Tel. 663 680 836.

FIRMA OVOVITA
zatrudni do pracy
osobę
na stanowisko:
portier.
Praca stała, na umowę.
CV prosimy wysyłać
na maila:
robert@ovovita.pl
lub składać osobiście
w siedzibie firmy:
Prawda 60, 95–030 Rzgów.
Telefon do kontaktu:
603 844 061.

HURTOWNIA tkanin
ze Rzgowskiej 17 Pabianice
poszukuje mężczyzny
do pracy.
Tel. 503 899 700.

PRZYJMĘ do pracy brukarza i pomocnika bez nałogów. Tel. 506 917 262.

MURARZY zatrudnię. Tel. 661 945 687.

WITAM szukam osoby do prac budowlanych przy fundamentach, murach i pracach ciesielskich czyli dachy. Zapraszam pod numer 604 052 593.

„WILLA IMPRESJA” zatrudni kelnera/kelnerkę z wykształceniem średnim zawodowym na pełen etat. P–ce ul. Żeromskiego 20A. Tel. 605 317 559.

DO wykończeń wnętrz zatrudnię. Stała praca. Tel. 503 833 310.

POMOC w kuchni z doświadczeniem – zatrudnię. Tel. 661 500 801.

SEZONOWA praca w systemie akordowym, zarówno w godzinach porannych, jak i popołudniowych dla kobiet, również z Ukrainy, przy maszynowym nawijaniu sznurka na haczyki. Piątkowisko. Tel. 42 213 16 20 i 694 406 115.

ZATRUDNIĘ spawacza elektrodą. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ pomoc spawacza. pomoc przy montażu/spawaniu stalowych konstrukcji spawanych, w oparciu o dokumentację konstrukcyjno–technologiczną, wykonywanie spoin szczepnych podczas montażu, obsługa urządzeń do obróbki stali, przygotowywanie materiału do spawania, obsługa urządzeń dźwigowych, podstawowe prace ślusarskie. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ do obsługi piły i wiertnicy na hali produkcyjnej. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ do montażu instalacji cieniującej w szklarniach. Praca w delegacji w Polsce i krajach UE. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

ZATRUDNIĘ do spawania konstrukcji stalowych wykonanych ze stali węglowych, metodami MIG/MAG, kontrola jakości wykonanych połączeń spawanych, w oparciu o dokumentację konstrukcyjną, obsługa urządzeń do obróbki stali. Tel. 42 213 16 20, 694 406 115.

PRZYJMĘ do pracy jako sprzedawcy w CH PTAK. Najchętniej emerytka/ rencistka/ studentka. Tel. 606 907 168.

STOLARZ.
Tel. 608 502 044.

PRZYJMĘ szwaczkę do zakładu, możliwość pracy na pół etatu lub niepełny wymiar godzin. Tel. 888 433 742.

SZUKAMY osoby do pracy w hurtowni tkanin na stanowisku magazynier. Doświadczenie mile widziane. Praca w Rzgowie, pełen etat. Tel. 604 488 471.

ZATRUDNIĘ samodzielnego pracownika do prac wykończeniowych. Tel. 606 253 506.

PRACA przy dociepleniach budynków. Tel. 515 861 680.

PRACOWNIKA na budowę zatrudnię. Tel. 602 250 626.

SZWACZKI
do zakładu zatrudnię,
Pabianice.
Tel. 601 530 079.

SZUKAM PRACY

SZWACZKA szuka pracy. Tel. 608 313 730.

INFORMATOR

Pabianickie Centrum Medyczne (szpital)
42 225 35 00

Nocna i świąteczna pomoc lekarska PCM
42 225 36 13

Apteki całodobowe:
- ul. Jana Pawła II 36/40
  42 213 90 70

zdrowie

Numer alarmowy **112**

Pogotowie ratunkowe **999**

Straż pożarna **998**

Policja **997**

Straż Miejska **986**

Pogotowie energetyczne **991**

Pogotowie gazowe **992**

Pogotowie ciepłownicze **993**

Pogotowie wodociągowe **994**

Całodobowe Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym
800 70 2222

Całodobowy telefon zaufania dla dzieci i młodzieży
116 111

alarmowe

Urząd Miejski
42 225 46 00

Prezydent
42 225 46 75

Starostwo Powiatowe
42 225 40 00

Starosta
42 225 40 01

Miejski Zakład Pogrzebowy
607 031 100

Powiatowy Urząd Pracy
42 225 42 00

Urząd Skarbowy
22 460 59 94

Pabianicka Spółdzielnia Mieszkaniowa
42 215 40 91

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
42 225 92 85

Zarząd Dróg Miejskich
42 215 97 72

Schronisko dla zwierząt
607 501 519

urzędy instytucje

Trzy Korony
42 213 13 13, 502 13 13 13

Hallo Taxi
42 2133 133, 730 133 133

taxi

eprasa.pl 54c047c4ec

OGŁOSZENIA DROBNE 17.09.2024 r.

paula OKNA BRAMY DRZWI ROLETY
OKNA ▪ DRZWI ▪ BRAMY ▪ ROLETY
www.paula.net.pl paula.pabianice@wp.pl

USŁUGI

OGRODY budowa i pielęgnacja. Ogrodnik z 35–letnim doświadczeniem. Tel. 601–39–02–09, 691–777–091.

CYFROWE STUDIO FILMOWE telebeamy, projektory multimedialne
www.mpstudio.net.pl
tel. 601 29 59 76

centrum reklamy
ul. Kilińskiego 3/5, Pabianice
SDH (I piętro, zielone drzwi)
tel. 42 227 02 04
OPRAWA PRAC
MAGISTERSKICH, LICENCJACKICH, DYPLOMOWYCH
NA POCZEKANIU!
WYDRUK PRAC
z CD, DVD, PAMIĘCI USB, KART PAMIĘCI itp.
DRUK WIELKOFORMATOWY
KOLOR, FOTO, CAD, MAPY
KSERO A5-A0
+ FOTO-GADŻETY
BIURO OGŁOSZEŃ
SDH I PIĘTRO
tel. 42 215 26 50

DLA DOMU

PODCIŚNIENIOWE pranie. Tel. 516 670 777.

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 513 624 668.

PODCIŚNIENIOWE pranie dywanów, wykładzin, tapicerek. Tel. 605 405 462.

WYWÓZ rzeczy zbędnych. Utylizacja. Tel. 730 363 181.

REMONTOWO – BUDOWLANE

KOMPLEKSOWE usługi wykończeniowe. Gładzie, panele, zabudowa K–G, płytki, tynki zew. i wewnętrzne. Tel. 511–927–555.

ELEKTRYK–hydraulik. Tel. 601 61 62 43.

REMONTY– tapetowanie, malowanie, gładzie, glazura, terakota. Tel. 504–915–065.

KOMPLEKSOWE remonty łazienek i mieszkań. Tel. 730 363 166.

GLAZURNICTWO, remonty. Tel. 889 796 963.

REMONTY
kompleksowo,
malowanie, tapetowanie,
gładzie, elektryka, hydraulika,
glazura, terakota, szafy,
stolarka meblowa, panele,
sufity, zabudowy k/g,
renowacje domków
letniskowych,
porządkowanie działek,
domów, mieszkań
– utylizacje.
Tel. 505 670 384.

SOLIDNA firma
(wystawiamy faktury)
z dużym doświadczeniem
poszukuje zleceń:
wykończenia wnętrz,
łącznie z hydrauliką i elektryką.
Realizujemy też remonty
– zabytkowe elewacje
łącznie ze sztukaterią,
izolacje i docieplenia
fundamentów.
Tel. 884 128 685 (Igor).

RTV * AGD * KOMPUTERY

TV – naprawy – anteny. Tel. 516 842 226.

NAPRAWA
sprzętu AGD.
Pralki, zmywarki, lodówki.
Klimatyzacja – chłodnictwo.
Tel. 793 298 665.

TRANSPORTOWE

TRANSPORT,
żwir, piasek, czarnoziem
– faktury vat.
Tel. 602 72 45 83.

AUTO – MOTO

AUTO–SKUP. Tel. 603 471 335.

ZŁOMOWANIE. Tel. 577 985 154.

AUTO–SKUP,
każdą markę,
gwarantuję najwyższe ceny.
Tel. 503 74 78 35.

24 h
WYPOŻYCZALNIA
BUSY DOSTAWCZE
AUTOLAWETY
PRZYCZEPY
AKUMULATORY
LAWETY

TOMASZ PIERZCHAŁA
UL. „WALTERA" JANKE 50
TEL. 693 511 344

NAUKA

ANGIELSKI matura, egzamin ósmoklasisty, podstawówka. Tel. 516 353 007.

MATEMATYKA egzamin ósmoklasisty, matura, podstawówka. Tel. 516 353 007.

POLSKI matura, egzamin ósmoklasisty, podstawówka, rozprawki. Tel. 516 353 007.

ANGIELSKI
– korepetycje,
przygotowanie do matury
i egzaminu ósmoklasisty,
konwersacje
– magister anglistyki
z 20 letnim doświadczeniem.
Z dojazdem.
Tel. 609 101 900.

MEDYCZNE

MASAŻ w Twoim domu – leczniczy, klasyczny, relaksacyjny. Całościowy – odcinkowy. Masaż kończyn górnych – dolnych (refleksologia). Tel. 514 575 809.

DERMATOLOGIA – Spec. Derm. Hanna Smagalska. Tel. 507 011 783. Kosmetolog. Tel. 507 011 784.

MASAŻ rehabilitacja w gabinecie lub w domu chorego. Bóle głowy, karku, pleców, bioder, kolan, rwa kulszowa i barkowa. Tel. 604 838 819, 603 245 954.

Dr n. med.
MICHAŁ DZIUBA
KARDIOLOG
Choroba wieńcowa – ocena wskazań do koronarografii, nadciśnienie tętnicze, arytmie, cholesterol, EKG, Holter EKG.
Tel. 722 18 30 80
ul. Wajsówny 1A.
www.michaldziuba.pl
www.kardiologiapabianice.pl

PRZYCHODNIA
Stomatologiczna Johamed
Pon – 14.00–19.00
Wtorek – 10.00–14.00
Środa – 14.00 – 19.00
Czwartek – 14.00–18.00
Tel. 42 213 17 56
Pabianice,
ul. Kilińskiego 29

prof. dr hab.
Jarosław D. Kasprzak
KARDIOLOG
choroby serca, nadciśnienie,
USG serca
z kolorowym doplerem
ul. Traugutta 6 – środy.
Tel. 602 632 632

OPRAWKA
OPTYK
Salon optyczny
OPRAWKA
ul. Stary Rynek 7.
Godziny otwarcia
pn.– pt. 10–18,
sob. 10–14.
Lekarze okuliści
dr Monika Kopka–Fryzeł
sob. 10–12
dr Anna Rymer
wt. 13–16, śr. 10–13,
czw. 10–14
dr Ewa Jardzioch–Lukas
czw. 14–15:30, pt. 14–15:30
Telefoniczne umawianie wizyt
pod numerem
538 158 868.

PRANIE DYWANÓW
PODCIŚNIENIOWE
CZYSZCZENIE U KLIENTA
PRZERÓBKI, OBSZYWANIE
NASZYWANIE FRĘDZLI,
USZTYWNIANIE
PRALNIA DYWANÓW
LAGUNA 7
Zapewniamy transport
AUTOPUCERNIA
LAGUNA 7
pranie tapicerek
polerowanie lakierów
Pabianice, ul. św. Jana 15, tel. 42 215 30 17, 42 213 17 90

eprasa.pl 54c047c4ec

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ

lekarz stomatolog
Urszula Banaszczyk–Przybylska

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

stomatologii estetycznej, implantologii, ortodoncji (aparaty ruchome i stałe), pedodoncji, chirurgii stomatologicznej, stomatologii ogólnej i zachowawczej: natychmiastowa odbudowa złamanych zębów, wybielania

PABIANICE, UL. WYSZYŃSKIEGO 2
tel. 42 215 24 99
609 000 124

wtorek, czwartek: 10^{00}–16^{00}
poniedziałek, środa, piątek: 15^{00}–20^{00}
Przyjęcia po wcześniejszym umówieniu wizyty telefonicznie, bądź osobiście

KARDIOLOG

Holter, kontrola rozruszników, nadciśnienie tętnicze, echo serca, arytmia, USG serca, ocena po COVID-19

Dr n. med. Marcin Rosiak
Starszy Asystent
Kliniki Elektrokardiologii
ul. Sterlinga w Łodzi

Przyjęcia: Pabianice
Kościuszki 17, „Alergomed"
tel. 600 371 297
tel. 227 31 27

TERAPEUTYCZNE TECHNIKI MASAŻU

Masaż w Twoim domu.
Leczniczy, klasyczny, relaksacyjny.
Całościowy, odcinkowy.
Kończyn górnych, dolnych – refleksologia

514 575 809

NIERUCHOMOŚCI – INNE

GARAŻ kupię. Tel. 603 471 335.

POWIERZCHNIE magazynowe GRALA Park do wynajęcia w Woli Zaradzyńskiej. magazyny@grala.com.pl Tel. 693 469 066.

DOMY * DZIAŁKI

DOM 160 m kw. na działce 2700 m kw. Huta Dłutowska, sprzedam. Tel. 512 711 124.

SPRZEDAM działkę ROD im. Staszica w Pabianicach. Tel. 509 337 515.

SPRZEDAM działkę z możliwością zabudowy, Grzeszyn, 6139 m kw. Tel. 513 803 135.

SPRZEDAM działkę ROD 650 m kw. w Pabianicach na ul. Piłsudskiego Więcej informacji pod nr. telefonu 668 155 046.

MIESZKANIA

POKÓJ jednoosobowy do wynajęcia. Tel. 502 289 242.

M–2, Piaski, I piętro, sprzedam. Tel. 513 096 699.

POKÓJ z łazienka do wynajęcia, może być Ukrainka. Tel. 576 025 080.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Tel. 796 556 217.

SPRZEDAM mieszkanie 33 m kw. na Piaskach. Tel. 668 807 014.

KAWALERKA (bloki) – do wynajęcia. Tel. 791 650 422.

DO wynajęcia M–4, 80 m kw. wyposażone, ul. Popławska. Tel. 503 917 561.

KUPNO SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ nowego outletowego sprzętu RTV i AGD. Tel. 793 298 665.

BIZNES

TANIE płoty i ogrodzenia, garaże blaszane od 3.000 zł, blachy trapezowe. Raty. Tel. 62 733 88 30, 607 680 103.

OGŁOSZENIA EXPRESOWE

POSZUKUJĘ pracowników na parking strzeżony w Pabianicach. Telefon kontaktowy 505 695 655.

ZATRUDNIĘ ekspedientkę do sklepu spożywczego. Tel. 692 118 432.

MALOWANIE wnętrz, gładzie, panele, glazura i inne usługi remontowe. Tel. 506–585–028.

BLOKI 38 m kw. Bugaj III p.– do wynajęcia. Tel. 692 325 141.

LOKAL 170 m kw. przy Konstantynowskiej/ Konopna do wynajęcia. Trzy wejścia od ulicy, dwa od podwórka. Możliwość podziału lokalu. Parkowanie na ulicy. Ogrzewanie w gestii najemcy. Bez alkoholu. Lokal do remontu. Tel. 600 327 389.

ZATRUDNIĘ pakowaczkę/pakowacza, 3 zmiany, ul. Kresowa 11/15. Praca Pn–Pt.

ZATRUDNIĘ do pracy na elewacje i prac wykończeniowych. Tel. 731–894–357

PRACA dorywcza w ogrodzie Huta Dłutowska: koszenie, przycinanie, grabienie i in. drobne prace. Tel. 509 515 109.

AGENCJA Ochrony poszukuje kandydatów do obsługi obiektów na terenie Dobronia. Kontakt pod numer telefonu 503 065 975 e–mail magnum@lodz.home.pl

ZATRUDNIĘ przy produkcji folii EUROPAK. Pabianice, ul. Kresowa 21. Tel. 601 492 560.

KARMIRHEN

OGRODZENIA
BRAMY
WROTA GARAŻOWE

KOSTKA BRUKOWA

sprzedaż • układanie • renowacja
rozbiórki • usługi kruszenia

42 214 78 73
608 870 384
Pabianice, ul. Myśliwska 48A
www.karmirhen.pl

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ REKLAMĘ I NIC ZA NIĄ NIE PŁACIĆ?

ZADZWOŃ
42 227 04 00

* Oferujemy reklamę w zamian za rozwożenie gazet.

SAM NADAJ
OGŁOSZENIE DROBNE

WEJDŹ NA ZYCIEPABIANIC.PL W DZIAŁ OGŁOSZEŃ

LUB ZESKANUJ KOD QR

OGŁOSZENIE ZWYKŁE
nadasz do piątku do godz. 14.00

EKSPRESOWE
do poniedziałku do godz. 12.00

BIURO OGŁOSZEŃ
pn. 10.00–16.00
wt. 5.00–10.00
śr.–pt. 10.00–16.00
Tel. 42 227 04 00

PROMOCJA WRZEŚNIOWA

NADAJ OGŁOSZENIE ZA JEDYNE 8 ZŁ*
MAKSYMALNIE 10 SŁÓW + NUMER TELEFONU

WPISZ TREŚĆ OGŁOSZENIA, WYTNIJ KUPON I PRZYJDŹ Z NIM DO REDAKCJI *ŻYCIA PABIANIC*, STARY RYNEK 7

KATEGORIA WSZYSTKIE KATEGORIE PROMOCYJNA

Życie Pabianic

* CENA ZA JEDNĄ EMISJĘ W PODANEJ KATEGORII

eprasa.pl 54c047c4ec

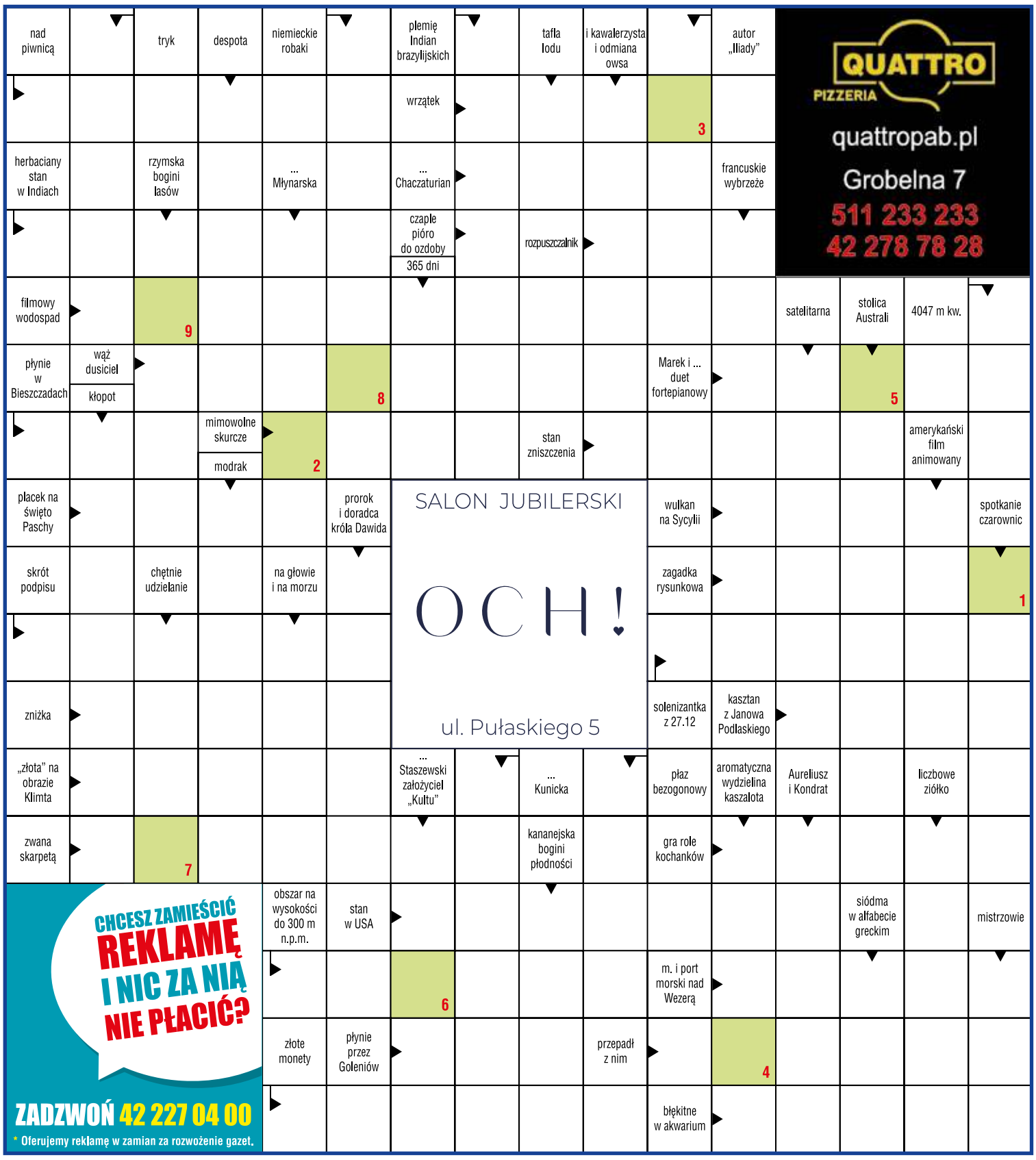

SALON JUBILERSKI
OCH!
ul. Pułaskiego 5

QUATTRO PIZZERIA
quattropab.pl
Grobelna 7
511 233 233
42 278 78 28

CHCESZ ZAMIEŚCIĆ REKLAMĘ I NIC ZA NIĄ NIE PŁACIĆ?
ZADZWOŃ 42 227 04 00
* Oferujemy reklamę w zamian za rozwożenie gazet.

Litery z pól oznaczonych cyframi dadzą hasło, które jest rozwiązaniem krzyżówki.

Jeśli wiesz, co chcesz wygrać, wypełnij odpowiednie kupony i dołącz do kuponu krzyżówki. Postaramy się spełnić Twoje życzenie.

Rozwiązania prosimy dostarczać do redakcji: ***Życie Pabianic*, Stary Rynek 7.** Czekamy do **27 września 2024 r**.

KRZYŻÓWKA ŻP

Kupon **37**

hasło z krzyżówki

imię, nazwisko

adres

Kupon o wartości **30 zł na pizzę** QUATTRO PIZZERIA

imię, nazwisko

adres

Talon na zakupy **o wartości 50 zł** SALON JUBILERSKI OCH! ul. Pułaskiego 5

ROZWIĄZANIA

Hasło krzyżówki z nr. 35 brzmi: **PUSTELNIA**.

Talon o wartości 50 zł do OCH! przy ul. Pułaskiego 5 otrzymuje **Barbara Magrowicz** (ul. Nawrockiego 22).

Kupon o wartości 30 zł na pizzę do Quattro przy ul. Grobelnej 7 otrzymuje **Piotr Nastałek** (ul. Bugaj 64) i **Grażyna Kłodka** (ul. Podmiejska).

HOROSKOP

BARAN (21.03 – 19.04)
Powinieneś zatrzymać swe żarty tylko dla siebie. Ktoś może poczuć się urażony twoim bezpośrednim zachowaniem. Uważaj za kierownicą!

BYK (20.04 – 20.05)
Będziesz energiczny i odważny. Warto zaplanować porządki lub zabrać się za sprawy, które wymagają zdecydowania i siły.

BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)
Zostaniesz zaskoczony niespodziewaną sprawą. Być może wyjdą na jaw zaległości lub inne tajemnicze sprawy, o których udało ci się zapomnieć. Intuicja podpowie ci, jak pozbyć się kłopotów.

RAK (22.06 – 22.07)
Poczujesz przypływ sił. W trudnej sprawie uda ci się postawić na swoim. Pewien nieporadny krewny czy znajomy potrzebować będzie twojej pomocy, nie zostawiaj go w potrzebie.

LEW (23.07 – 22.08)
Zajmiesz się rodzinnymi sprawami. Starsza osoba będzie ci wdzięczna za troskę, jaką jej okażesz. Sprzyja ci szczęście w miłości, ktoś powie ci komplement.

PANNA (23.08 – 22.09)
Będziesz się świetnie bawić na rodzinnych lub towarzyskich spotkaniach. Najchętniej potańczyłbyś gdzieś lub w jakiś inny aktywny sposób spędził czas.

WAGA (23.09 – 22.10)
Będziesz bardzo ostrożny i niechętny nowym pomysłom. Ryzyko ci nie służy. Humor odzyskasz wśród przyjaciół i przy dobrym jedzeniu.

SKORPION (23.10 – 21.11)
Będziesz bardzo towarzyski, nie odrzucisz żadnego zaproszenia na przyjęcie czy rodzinne spotkanie. Zajmij się tym, co najlepiej lubisz i nie marudź, a wszyscy będą ci przychylni.

STRZELEC (22.11 – 21.12)
Będziesz niespokojny i niecierpliwy w realizacji planów. Wyjdą na jaw tajemnice, trzeba będzie nadrobić zaległości. Uporaj się z tym szybko, bo przyjaciele namówią cię do zabawy.

KOZIOROŻEC (22.12 – 19.01)
Nie bądź taki poważny. Aura sprzyja realizacji twoich zamierzeń. Owocne mogą okazać się kontakty z obcokrajowcami. Możesz śmiało układać plany na przyszłość.

WODNIK (20.01 – 18.02)
Możesz wykazać się swoimi umiejętnościami i rozpocząć działania zmierzające do realizacji najskrytszych marzeń. Nie odmawiaj, gdy ktoś z rodziny poprosi cię o pomoc lub radę.

RYBY (19.02 – 20.03)
Będziesz ciekawy świata. Zajmiesz się dociekaniami na ważne tematy. Zapragniesz więcej czasu spędzić z rodziną. Odbędziesz ważną naradę, być może podejmiesz decyzję o remoncie domu.

Dane osobowe uczestników konkursu w zakresie: imię i nazwisko, adres zamieszkania będą przetwarzane przez organizatora konkursu, tj. wydawcę „*Życia Pabianic*” z siedzibą w Pabianicach 95–200, Stary Rynek 7 w celu realizacji umowy przystąpienia do konkursu i jego prawidłowego przeprowadzenia. Gwarantujemy prawo wglądu do swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, jak również żądania zaprzestania przetwarzania danych. Podanie danych jest dobrowolne, lecz ich brak uniemożliwia otrzymanie nagrody. Przysyłając lub przynosząc do redakcji wypełnione kupony uczestnicy wyrażają zgodę na opublikowanie, w przypadku wygranej, imienia, nazwiska i adresu na łamach tygodnika ***ŻP*** w ramach rozwiązania konkursu.

eprasa.pl 54c047c4ec

„Jestem Kobietą” po raz 6.

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza panie 21 października na casting do kolejnej edycji projektu

Jego pomysłodawczynią jest Adriana Jabłońska, instruktorka tańca oraz animatorka ośrodka.

– Na casting zapraszamy każdą kobietę: bez względu na wiek (od 18 do 102 lat), wzrost, centymetry w biodrach, talii i biuście, bez względu na dotychczasowe doświadczenia życiowe, traumatyczne przeżycia, z jakimi miała lub ma do czynienia i bez względu na to, czy wychowuje dziecko z niepełnosprawnością lub opiekuje się osobą z niepełnosprawnością – wymieniają organizatorzy wydarzenia.

Projekt ma na celu wzmocnienie poczucia własnej wartości, dostarczenie niezapomnianych wrażeń, otwarcie samej siebie na nieznane. Wybrane w ramach castingu kobiety otrzymują pełne wsparcie w przygotowaniu do udziału w tym widowisku kulturalno–modowym. Casting odbędzie się w galerii MOK–u, w godz. 18.00–20.00 (kolejność wejścia według przyjścia). Finał zaplanowano na 4 kwietnia. Wcześniej obowiązują próby do występu (przynajmniej dwa razy w miesiącu, począwszy od listopada br.). Udział dla kobiet jest bezpłatny. Wymagamy jedynie zgody na udostępnienie i rozpowszechnianie wizerunku, gdyż wydarzenie będzie rejestrowane. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo odwołania wydarzenia z przyczyn od nich niezależnych. W razie pytań prosimy o kontakt pod adres: ajab@mokpabianice.eu wpisując w temacie maila „Jestem Kobietą casting”.

Filmowe Pabianice

28 września powędrujemy szlakiem filmów kręconych w naszym mieście. Spacer odbędzie się w ramach projektu „Filmowe Łódzkie – folder, wycieczki, aktualizacja serwisu www”, finansowanego z budżetu Samorządu Województwa Łódzkiego

Podczas wycieczki przedstawione zostaną wybrane plenery filmowe Pabianic, zarówno te historyczne sprzed lat – z „Ziemi obiecanej”, „Stawki większej niż życie” czy „Kariery Nikodema Dyzmy”, ale również te najnowsze, przede wszystkim z seriali „Polowanie na ćmy” i „Gra z cieniem”. Spacer zacznie się na Starym Rynku (przy ul. Kościelnej), przejdzie przez ulicę Lipową, a skończy się na cmentarzu ewangelickim. Przewodnikami będą: Maciej Kronenberg, autor „Przewodnika filmowego po województwie łódzkim” i współautor „Przewodnika po filmowej Łodzi”, twórca szlaku Filmowe Łódzkie i Maciej Wlazłowicz, członek zarządu Towarzystwa Miłośników Dziejów Pabianic, prowadzący filmowe spacery po Pabianicach. Udział bezpłatny, nie obowiązują zapisy. Spacer będzie tłumaczony na polski język migowy (tłumaczy Sebastian Jasitczak).

Pabianice kulturalnie

Miejski Ośrodek Kultury

22 września, godz. 17.00 – komedia pt. „Żona do adopcji”. Bilety dostępne na stronie internetowej kupbilecik.pl.

6 października, godz. 18.00 – spektakl pt. „Złota klatka”. Bilety do nabycia w sekretariacie MOK od poniedziałku do czwartku w godz. 10.00–18.00 lub na kupbilecik.pl.

Muzeum Miasta Pabianic

Do 24 października czynna będzie wystawa zorganizowana z okazji 150. rocznicy urodzin doktora Eichlera. Zaprezentowano w niej większość zbiorów, przekazanych muzeum, zarówno przyrodniczych, jak i z zakresu etnografii afrykańskiej. Można obejrzeć również część zabytków z kolekcji, którą gromadził podczas swoich wyjazdów urlopowych oraz przymusowego pobytu na froncie kaukaskim podczas I wojny światowej.

Pawelana

22 września, godz. 15.00 i 18.30 – komedia „Goło i wesoło”. Bilety do kupienia na stronie internetowej adria–art.pl.

REPERTUAR KINA TOMI • ul. Gdańska 4, tel. 42 215 42 69 • www.kino–tomi.pl

17.09

Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 12.45
Picasso. Buntownik w Paryżu (pl) 14.15
Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 15.00, (napisy) 20.30
Ozi: głos deszczowego lasu (dubbing) 16.15
Spotkanie z nauczycielami. Zamknięty pokaz filmu „Niepewność. Zakochany Mickiewcz” (pl) 17.30
Rodzaje życzliwości (napisy) 18.00
Motocykliści (napisy) 21.00

18.09

Rodzaje życzliwości (napisy) 13.00
Ozi: głos deszczowego lasu (dubbing) 14.15
Leonardo. Odkrywca (dubbing) 15.45
Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 16.00, (napisy) 20.00
Spotkanie z nauczycielami. Zamknięty pokaz filmu „Leonardo. Odkrywca” (dubbing) 17.30
Motocykliści (napisy) 18.15
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 20.30
Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 14.00, 18.00, (napisy) 20.15
Ozi: głos deszczowego lasu (dubbing) 14.45
Leonardo. Odkrywca (dubbing) 16.15
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 16.30
Motocykliści (napisy) 18.45
Rodzaje życzliwości (napisy) 21.00

19.09

Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 14.00, 18.00, (napisy) 20.15
Ozi: głos deszczowego lasu (dubbing) 14.45
Leonardo. Odkrywca (dubbing) 16.15
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 16.30
Motocykliści (napisy) 18.45
Rodzaje życzliwości (napisy) 21.00

20.09

The birthday party: bunt w niebie (napisy) 12.00
Drużyna A(A) (pl) 13.30, 20.30
Transformers: początek (dubbing) 14.30, 16.30
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 16.00
Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 18.30
Tomi dla Kobiet: bulion i inne namiętności (napisy) 19.00

21.09

Transformers: początek (dubbing) 11.00, 15.30, 17.30
Leonardo. Odkrywca (dubbing) 11.30
Drużyna A(A) (pl) 13.00, 19.30
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 13:30
The birthday party: bunt w niebie (napisy) 16.00
Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 18.00, (napisy) 20.30

22.09

Nierozłączni (dubbing) 10.00
Transformers: początek (dubbing) 10.15, 13.45, 15.00, 17.15
Leonardo. Odkrywca (dubbing) 11.45
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 12.30
Beetlejuice Beetlejuice (dubbing) 15.45, (napisy) 19.15
Drużyna A(A) (pl) 17.45, 19.00, 20.30
The birthday party: bunt w niebie (napisy) 21.00

23.09

Beetlejuice beetlejuice (dubbing) 13.30, (napisy) 20.00
Niepewność. Zakochany Mickiewicz (pl) 13.30
Transformers: początek (dubbing) 16.00, 18.00
Leonardo. Odkrywca (dubbing) 16.00
Drużyna A(A) (pl) 18.00, 20.30

KINO TOMI POLECA

„Niepewność. Zakochany Mickiewicz” (kostiumowy, romans)

Historia młodzieńczej miłości Adama Mickiewicza do Maryli Wereszczakówny. Wakacyjna wędrówka prowadzi 22–letniego poetę do sielskiego dworku pod Nowogródkiem. Często bywa tu Tomasz Zan, przyjaciel Adama ze Stowarzyszenia Filomatów, nieszczęśliwie zakochany w Maryli, córce właścicielki. Maryla pozostaje nieczuła na zaloty Zana, ale szybko zwraca uwagę na nowego przybysza. Adam odwzajemnia zainteresowanie, lecz próbuje się powstrzymać, ze względu na przyjaciela. Uczucie między młodymi rośnie z każdą chwilą. Gdy Zan zmuszony jest wyjechać, wydaje się, że przeszkody stojące na drodze do spełnionej miłości zostały pokonane, a notatnik szczęśliwego poety zapełnia się kolejnymi wierszami.

Reżyser: **Waldemar Szarek.** Obsada: **Nikodem Rozbicki, Aleksandra Piotrowska, Dorota Landowska, Adrian Zaremba.**

eprasa.pl 54c047c4ec

Prawnik radzi

Rozwód przed notariuszem bądź urzędnikiem Urzędu Stanu Cywilnego – czy to możliwe?

Ministerstwo Sprawiedliwości pracuje nad śmiałą zmianą w prawie rodzinnym, która umożliwi uzyskanie rozwodu za porozumieniem stron, w trybie notarialnym – przed notariuszem bądź w trybie administracyjnym – przed urzędnikiem Urzędu Stanu Cywilnego

Jednak zanim przejdę do omówienia proponowanej zmiany, przypomnę, jak obecnie wygląda postępowanie w sprawie o rozwód, którego uzyskanie możliwe jest jedynie na mocy wyroku sądu.

Zgodnie z obecnymi regulacjami, sąd może rozwiązać małżeństwo przez rozwód, na żądanie każdego z małżonków, jeżeli nastąpił między nimi zupełny i trwały rozkład pożycia. Rozkład uznany będzie za zupełny tylko wtedy, gdy pożycie małżeńskie ustało na wszystkich płaszczyznach, tj. duchowej, fizycznej oraz gospodarczej. Trwałość rozkładu pożycia można stwierdzić dopiero, gdy rozkład ten będzie zupełny oraz gdy brak będzie widoków na powrót małżonków do wspólnego życia.

Jednakże, mimo spełnienia powyższych przesłanek, sąd nie orzeknie rozwodu w sytuacji, w której wskutek rozwodu miałoby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Przesłanka ta ma na celu ochronę dobra innych osób niż wspólne małoletnie dzieci małżonków (np. dzieci współmałżonka z poprzedniego związku) oraz ochronę innych dóbr i wartości powszechnie uznawanych w społeczeństwie. Jako przykład przytoczę fragment wyroku Sądu Najwyższego z 9 X 1999 roku (syg. III CKN 573/99), w którym sąd wskazał, że „orzeczenie rozwodu może okazać się sprzeczne z zasadami współżycia społecznego zwłaszcza wówczas, gdy jedno z małżonków jest nieuleczalnie chore, wymaga pomocy i rozwód dla niego stanowi rażącą krzywdę". Takich przykładów w orzecznictwie sądów jest znacznie więcej i każdy z nich odnosi się do konkretnego stanu faktycznego.

Ponadto, rozwód nie będzie dopuszczalny, jeżeli zażąda go małżonek wyłącznie winny rozkładowi pożycia małżeńskiego. Jednakże i tutaj pojawiają się wyjątki, bowiem w takiej sytuacji sąd może orzec rozwód, jeżeli drugi małżonek wyrazi na niego zgodę albo jeżeli sąd uzna, że odmowa wyrażenia przez drugiego małżonka zgody na rozwód jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Zasady współżycia społecznego to niezwykle pojemne pojęcie i ocena sprzeczności z nimi musi być poprzedzona dokładną analizą przez sąd konkretnego przypadku.

Na marginesie wspomnę, że w Polsce postępowania rozwodowe zazwyczaj trwają od kilku miesięcy do nawet kilku lat, co wiąże się niejednokrotnie z dużymi kosztami postępowania oraz trudnymi emocjami stron, które są wynikiem m.in. tego, że sąd w wyroku rozwodowym orzeka, który z małżonków ponosi winę za rozkład pożycia małżeńskiego (chyba że oboje są zgodni, aby zaniechać orzeczenia o winie, co w praktyce nie zdarza się zbyt często) oraz, że należy udowodnić zupełność i trwałość rozkładu pożycia małżeńskiego, co wiąże się z koniecznością przedstawiania licznych dowodów oraz dokonywania przesłuchań.

Propozycja zmian Ministerstwa Sprawiedliwości ma na celu rozszerzenie uprawnień notariuszy i urzędników Urzędu Stanu Cywilnego, którzy to uzyskaliby uprawnienia do przeprowadzania rozwodów za porozumieniem stron. Prowadziłoby to do tego, że małżonkowie po podjęciu decyzji o zakończeniu związku małżeńskiego, mogliby uzyskać rozwód praktycznie „od ręki".

Propozycja ta ma na celu głównie uproszczenie formalizmu postępowania rozwodowego, przyczynienia się do jego szybkości oraz odciążenie sądów, które to niejednokrotnie są przepełnione tymi postępowaniami, co przekłada się na długi czas oczekiwania na terminy rozpraw, a w konsekwencji oczekiwania na sam wyrok rozwodowy. Zmiana ta może przyczynić się również do zaoszczędzenia stronom postępowania trudnych emocji, które towarzyszą im przez całe postępowanie rozwodowe oraz zaniechania wywlekania prywatnych szczegółów z życia rodzinnego, bowiem jak wskazałam wcześniej, aby sąd wydał wyrok rozwodowy, należy udowodnić zaistnienie zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego, jak również – w większości przypadków – wskazać, który z małżonków ponosi winę za rozkład tegoż. Dodatkowo, umożliwienie małżonkom uzyskania rozwodu przed notariuszem bądź urzędnikiem Urzędu Stanu Cywilnego może zaoszczędzić im znacznych kosztów, które niejednokrotnie są generowane wskutek postępowania sądowego.

Mimo, że zmiana ta jawi się jako pozytywna, to nie brakuje jej przeciwników, którzy argumentując swoje obawy wskazują, że rozszerzenie uprawnień notariuszy i urzędników USC może doprowadzić do podejmowania przez małżonków zbyt pochopnych decyzji o rozwodach, jak również do wystąpienia problemów z należytą ochroną ich słusznych interesów, którzy np. występując bez profesjonalnego pełnomocnika, tj. adwokata bądź radcy prawnego, mogą nie zdawać sobie sprawy z konsekwencji prawnych, jakie niesie za sobą rozwód.

Konkludując, proponowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości zmiany w zakresie możliwości orzeczenia rozwodów w trybie notarialnym bądź administracyjnym mają z pewnością na celu przyśpieszenie i uproszczenie tej procedury, jednakże tylko w przypadkach, w których strony będą zgodne co do warunków rozwodu.

Wprowadzenie w życie tej zmiany będzie się jednak wiązać z koniecznością rozstrzygnięcia wielu kwestii, dotyczących m.in. tego, jak daleka może być autonomia małżonków w decydowaniu o warunkach rozwodu, a gdzie winna być wprowadzona ingerencja państwa. Prace nad tą zmianą są w toku, więc niewątpliwie będą one jeszcze przedmiotem wielu debat i konsultacji społecznych. W efekcie należy oczekiwać na ostateczny kształt propozycji Ministerstwa Sprawiedliwości, która ulec może jeszcze wielu zmianom.

Adw. Paulina Adamska

Dyżur prawnika

Porady prawne w redakcji *Życia Pabianic*, ul. Stary Rynek 7

Po dłuższej przerwie wracamy do stałego cyklu bezpłatnych porad prawnych dla Czytelników *Życia Pabianic*.

Udzielać ich będzie adwokat **Paulina Adamska**, w czwartki od godz. 15.00. Pierwsze spotkanie – 19 września.

Zapisy na dyżur prawnika przyjmujemy do środy pod numerem 42–22–70–400.

Paulina Adamska prowadzi własną kancelarię adwokacką, mieszczącą się w budynku przy ul. Zamkowej 27 (dawniej – Bilton).

eprasa.pl 54c047c4ec

PTC (kobiety) – Wisła Kraków 1:0 (1:0)

Szczęśliwa siódma minuta

Podopieczne Wiesława Siębora odniosły pierwsze zwycięstwo w tym sezonie, pokonały beniaminka drugiej ligi z Krakowa. Przed meczem na boisku w Dłutowie (mecz organizowało Towarzystwo Miłośników Dłutowa) piłkarki obu drużyn otrzymały pamiątkowe gadżety, Kroniki Dłutowa oraz książkę o PTC. W szczególny sposób uhonorowano jedną z „Perełek", Ewelinę Kociołek, która z Dłutowa pochodzi.

Spotkanie zaczęło się kapitalnie dla pabianiczanek – już w 7. minucie Oliwia Gała wbiegła w pole karne z lewej strony boiska i ładnym strzałem w dalszy róg zapewniła nam prowadzenie. W pierwszej połowie PTC mogło już rozstrzygnąć mecz, ale w znakomitych sytuacjach zawiodły Agnieszka Pach, Gała oraz Julita Wietrzykowska.

Po zmianie stron PTC atakowało bez przekonania. W polu karnym źle piłkę przyjmowały Klaudia Rosiak i Pach, a w 70. minucie Wietrzykowska strzelając z 20 metrów chybiła celu. Siedem minut później po akcji Patrycji Lipińskiej z Pach oko w oko z bramkarką Wisły stanęła Rosiak, ale nie potrafiła jej pokonać. W 81. minucie Gała strzeliła z 16 metrów, lecz golkiperka z Krakowa była na posterunku. PTC do końca atakowało – z rzutów wolnych minimalnie myliła się Lipińska, a w ostatniej akcji meczu Pach wbiegła w pole karne, ale nie wystarczyło jej siły i w ostatniej chwili została zablokowana. W naszym zespole zabrakło kontuzjowanych Yulii Shugai oraz Mileny Kowalskiej (urazy kolan).

PTC: Paturaj – Kociołek, Lipińska, Baranowska, Karpińska – Rosiak, Stecka, Wietrzykowska (72. Piekarczyk), Bąbel (69. Sobczak), Gała – Pach.

PTC jest 8. (3 pkt, gole: 2–9). W niedzielę gra w Zabierzowie Bocheńskim z Dębem. (grz)

foto: Grzegorz Ziółkowski

Drużyna PTC wygrała pierwszy mecz w tym sezonie w drugiej lidze kobiet

SZERMIERKA

Grupa najmłodszych florecistek Zjednoczonych pojechała na V Memoriał im. Michała Kosickiego do Bydgoszczy. W kategorii 2014–15 25. była Pola Kacała, w grupie 2012–13 33. Maja Maksajda, 39. Julia Chmiela, zaś w grupie 2010–11 28. Lena Korczak, zaś 37. Agata Batz. (grz)

KOSZYKÓWKA

Lena Kaszczyk, Nikola Sobierajska i Klaudia Wlazło (wszystkie PTK) wzięły udział w konsultacjach kadry wojewódzkiej młodziczek. (grz)

TENIS

Podwójnym zwycięstwem Bartosza Borowca (PKT) zakończył się turniej na kortach MOSiR. W grze singlowej Bartek pewnie wygrał dwa mecze, a w fazie pucharowej ograł Marcina Rzepkę (Warszawa) 6:1, 6:3, Adama Oleszka (Lublin) 6:4, 7:5, zaś w finale pokonał Jana Rowickiego (Warszawa) 6:0, 7:5. W grze podwójnej triumfował duet Borowiec/Filip Kurzawa (Łęczyca), pokonując w finale duet Oleszek/Rowicki 6:3, 6:2. (grz)

TRIATHLON

Dariusz Rutkowski (Azymut) wygrał kategorię M30 i zajął 7. miejsce w kategorii open w rywalizacji w Strykowie. Nasz zawodnik startował na dystansie 1/4 Iron Mana, czyli 950 m pływania, 45 km jazdy na rowerze oraz 10,5 kilometra biegu. (grz)

ZAPASY

W mistrzostwach województwa mazowieckiego w Radomiu zapaśnicy Nelsona startowali w kategorii młodzików i kadetów. Wśród młodzików pabianiczanie wywalczyli dwa brązowe krążki. Na najniższym stopniu podium stanęli Jegor Dybski (52 kg) i Wiktor Wiąckiewicz (62 kg). W kategorii 75 kg 7. był Igor Franciszkiewicz, zaś 10. Mateusz Polakowski. W starszej grupie zawodników do finału kategorii 55 kg dotarł Igor Bartnik, ale przegrał walkę z Szymonem Zającem (Olimpijczyk Radom) i musiał zadowolić się srebrem. Z brązowymi krążkami wrócili Fabian Majchrzak (65 kg) oraz Tomasz Olejniczak (80 kg). 8. był Bartosz Gołaszewski (92 kg).

***

Akademia Sztuk Walki Nelson zaprasza dzieci w wieku 7–12 lat na treningi zapaśnicze w sali treningowej przy ul. Orlej 1. Kontakt do trenerów: Waldemar Sawosz 607 450 059, Bogusław Bandzierz 504 985 677, Mariusz Łechtański 792 016 788. (grz)

Pabiks Impact – AZS AWF Warszawa 33:22 (13:13)

Turbo po przerwie

foto: Stanisława Bogacka

Piotr Szewczyk rzucił pierwszą bramkę dla Pabiksu w sezonie 2024/25

Inauguracja rozgrywek I ligi piłki ręcznej przebiegła niezwykle pomyślnie. Pierwszą bramkę w nowym sezonie zdobył już w 34. sekundzie Piotr Szewczyk, efektownym rzutem pod poprzeczkę. Jako pierwszy na ławkę kar powędrował Kacper Kruk (po 2,5 minuty gry), ten sam zawodnik obejrzał pierwszą czerwoną kartkę w tym sezonie. Wreszcie Krystian Cieślak wszedł na boisko w 14. minucie i od razu obronił pierwszy rzut karny w nowych rozgrywkach.

W pierwszej połowie zaczęliśmy dobrze – po golach skrzydłowych Kacpra Okapy i Huberta Mielczarka było już 5:3. W 9. minucie goście wyrównali na 5:5, po trzech minutach było 7:7. Pabiks grał zbyt wolno, nerwowo i schematycznie, by zaskoczyć dobrze zorganizowanego rywala. Straty przytrafiały się nawet takiemu ligowemu wyjadaczowi, jak Mariusz Kuśmierczyk. Trener Michał Przybylski wziął czas, ale pomogło to tylko na chwilę – na 8:9 rzucił Okapa.

Nasz szkoleniowiec żonglował składem, szukając optymalnego ustawienia. Nie wychodziło to najlepiej – w 27. minucie przegrywaliśmy 10:13. Zryw przed przerwą przyniósł gole Kacpra Kozaka po kontrze, Szewczyka z drugiej linii i znów Kozaka po szarży przez całe boisko. Do przerwy był remis 13:13.

Po przerwie Pabiks wrzucił wyższy bieg, a goście nie byli w stanie przejść na tryb „turbo". W bramce kapitalnie spisywał się Patryk Jędrzejewski, z przodu koledzy wypracowywali czyste pozycje Kuśmierczykowi, który ich nie marnował. Kapitana Pabiksu wspierał Szewczyk i było 23:18. W końcówce dominacja naszych nie podlegała dyskusji – Mateusz Jurgilewicz pokazał, że jest stworzony do gry z błyskawicznej kontry, Jakub Tadysiak przedzierał się przez defensywę gości, a Szewczyk po kontrze ustalił wynik na 33:22.

Pabiks: Jędrzejewski, Cieślak, Zielonka – Okapa 7, Kuśmierczyk 5, Szewczyk 5, Jurgilewicz 4, Kozak 4, Mielczarek 3, Tadysiak 3, Grzegorczyk 2, Urbański, Baranowski, Kruk, Kaźmierczak.

Pabiks jest liderem. W sobotę gra w Ostrołęce z Trójką. (grz)

GKS Ksawerów – Włókniarz Konstantynów 4:0 (2:0)

Boris im niestraszny

W drugiej połowie nad boiskiem w Woli Zaradzyńskiej rozszalała się ulewa wywołana przez niż genueński, Boris. Piłkarze twardo wytrwali na murawie i meczu nie przerwano. Najbardziej szkoda było nam bocznego arbitra, który zmoknięty i zziębnięty tęsknym okiem spoglądał na kibiców siedzących na krytej trybunie…

W pierwszej połowie sprzymierzeńcem GKS był silnie wiejący wiatr. Gospodarze to wykorzystali, oddali bowiem na bramkę rywala 14 strzałów, z czego dwa zakończyły się golem. Golkiper Włókniarza już od pierwszej minuty miał co robić, gdy zbił na róg soczysty strzał Wojciecha Kucharskiego. W 4. minucie Jakub Zagórski próbował trafić do siatki bezpośrednio z kornera i prawie mu się udało – piłka odbiła się od poprzeczki. Potem bramkarz gości czujnie bronił mocne uderzenia Piotra Szynki i Kucharskiego, a w 18. minucie uratował go kolega, wybijając piłkę z linii bramkowej po główce Bartłomieja Kołodziejczyka.

W 34. minucie było 1:0, gdy golkiper gości nic dał rady zatrzymać uderzenia Zagórskiego z prawej strony. Na 2:0 podwyższył sześć minut później Kucharski – podawał mu Zagórski, a napastnik GKS strzelił przy bliższym słupku. Tuż przed przerwą minimalnie niecelnie główkował Szymon Papuga.

Po zmianie stron bramkarz Włókniarza obronił główkę Łukasza Pierzyńskiego, wygrał pojedynek z Filipem Krakowskim, wyłapał też uderzenie Michała Papieża, a strzał Szynki wybił na róg. W 76. minucie Kołodziejczyk wykorzystał rzut karny podyktowany za faul na Jakubie Podkoniu i było 3:0. Wynik ustalił Zagórski, 120 sekund później przytomnie dobijając piłkę po strzale Papugi w bramkarza.

GKS: Olejnik – Zagórski, Pierzyński, Kaźmierczak, Krakowski (72. Podkoń) – Papuga (82. Misiak), Kołodziejczyk, Papież, Szynka (83. Pawęda), Włodarczyk – Kucharski (68. Cukierski).

GKS jest 4. (15 pkt, gole: 16–3). W sobotę gra w Łodzi z ŁAF. (grz)

foto: Stanisława Bogacka

Bramkarz GKS Ksawerów Adrian Olejnik nie miał wiele roboty w meczu z Włókniarzem Konstantynów

foto: Stanisława Bogacka

Patryk Wujak jako jedyny piłkarz PTC wpisał się na listę strzelców w dwóch ostatnich meczach

PTC – Orzeł Kazimierz 1:4 (1:2)

Dramat w obronie

„Fioletowi" przegrali drugi mecz z rzędu. W sobotę rozpoczęli od gola Patryka Wujaka, który trafił do siatki już w 7. minucie, ale potem tylko przyjmowali ciosy. Do przerwy puścili dwa gole – w 35. oraz 42. minucie, zaś po zmianie stron Artur Uznański wyjmował piłkę z siatki w 47. i 72. minucie.

PTC: Uznański – Klemczak (63. Figura), B. Kaczmarek, Hiler (73. Okrojek), Rula (51. Dobroszek) – Piotrowski (80. M. Kaczmarek), Konewka, Potrzebowski, Rokuszewski, Bieliński (69. Szumigaj) – Wujak.

W 3. kolejce PTC przegrało w Łodzi z Nerem Łódzkim 1:2 (0:1). Do przerwy PTC straciło gola z rzutu karnego. Wyrównał w 56. minucie Wujak, ale na gola z 63. minuty „fioletowi" już nie odpowiedzieli. W dodatku kończyli w dziesiątkę, bo czerwoną kartkę (za dwie żółte) obejrzał Bartłomiej Kaczmarek.

PTC: Uznański – Klemczak, Hiler (80. Górny), Kaczmarek, Figura (46. Dobroszek) – Piotrowski, Rula (70. Potrzebowski), Bomba (75. Konewka), Rokuszewski (70. Bieliński), Stachowski – Wujak.

PTC jest 7. (6 pkt, gole: 10–8). W sobotę o godz. 16.00 gra przy „Grota" Roweckiego z rezerwami Włókniarza. (grz)

Olimpijka trenerką Korony

Zanim zaczął się sezon badmintonowy, pabianicki klub odpalił prawdziwą bombę – jedną z dwóch trenerek została Katarzyna Krasowska. To niezwykle utytułowana zawodniczka, która startowała na trzech igrzyskach olimpijskich – w Barcelonie (1992), Atlancie (1996) i Sydney (2000). Ma w dorobku m.in. 13 tytułów mistrzyni Polski w grze pojedynczej i podwójnej. Jej największe sukcesy przypadają na lata 90. minionego stulecia. Krasowska to druga olimpijka w sztabie szkoleniowym Korony. W klubie jest już Bożena Wojtkowska–Haracz, koleżanka Krasowskiej z olimpijskiej reprezentacji z Barcelony. Pod okiem trenerek zawodnik Korony, Kacper Grabarz wystartował w Suwałkach w mistrzostwach Europy do lat 15. W grze indywidualnej uległ w 1/64 Martenowi Poderowi (Estonia) 1:2, zaś w mikście z Katarzyną Zemłą ograli 2:0 parę grecką i ulegli w 1/32 Anglikom 1:2. (grz)

foto: UKS Korona Pabianice

Katarzyna Krasowska została trenerką Korony Pabianice

Iskra Dobroń – AKS SMS II Łódź 0:2 (0:1)

Budź się, Sienkiewicz!

W tym sezonie na własnym boisku podopieczni Michała Adamkiewicza nie odnieśli jeszcze zwycięstwa. W środę ulegli piłkarzom z Łodzi. Pierwszą bramkę stracili w 35. minucie, gdy na chwilę przysnął bramkarz Radosław Sienkiewicz, który pozwolił sobie wyłuskać piłkę spod nóg. Gracz z Łodzi wycofał futbolówkę do nadbiegającego kolegi, a ten umieścił ją w siatce. W 64. minucie łodzianie kapitalnie wyprowadzili podaniami akcję od bramkarza, piłkarz AKS SMS popędził prawą stroną i zagrał przed bramkę, a tam jeden z łodzian umieścił piłkę w siatce. Ostatnie minuty Iskra grała w dziesiątkę, ale nie potrafiła zmienić losów meczu.

Iskra: Sienkiewicz – Kaczmarek, Sowiński, Cichacki, M. Kacprzyk (46. Sut) – Kutrzepa, Sokolovskyi (78. Śrutwa), Pilarz, Jurkowski – Szkodny (66. Mąkosza), Dąbrowski.

Iskra jest 11. (5 pkt, gole: 8–9). W sobotę gra w Karsznicach z Olimpią. (grz)

AKS SMS II Łódź – Włókniarz 1:6 (0:4)

„Zieloni" na szóstkę

Na sztucznej murawie w Łodzi mecz ułożył się idealnie dla pabianiczan. Już w 2. minucie piłkę w polu karnym otrzymał Szymon Przyk. Rosły napastnik przyjął ją, minął bramkarza i trafił do pustej bramki. 20 minut później „zieloni" uśpili rywala wymieniając podania na własnej połowie, po czym szybko przerzucili piłkę na prawo do Patryka Olszewskiego. Rozpędzony skrzydłowy wpadł w pole karne i mocnym strzałem strzelił na 0:2. W 28. minucie Hubert Mikołajczyk wykorzystał niezdecydowanie obrońcy z Łodzi, przejął piłkę i pięknie „zawinął" ją przy dalszym słupku. Dziesięć minut później Przemysław Kita wbiegł w pole karne i został zablokowany. Poszedł jednak za ciosem i druga próba znalazła już drogę do siatki.

Po zmianie stron Włókniarz kontynuował kanonadę. W 65. minucie Rafał Rikszajd pewnie wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem i było 0:5. Ledwie 120 sekund później miejscowi wyprowadzili szybką kontrę po rzucie rożnym… Włókniarza i Oskar Drobniewski musiał wyjmować piłkę z siatki. Ostatnie słowo należało jednak do pabianiczan. A konkretnie do Tomasza Kwiatkowskiego, który w 89. minucie kapitalnym strzałem z daleka umieścił piłkę pod poprzeczką bramki łodzian.

Włókniarz: Drobniewski – Kwiatkowski, Kujawski, Czerwiński (61. Mazur), Jarych (68. Kosatka) – Olszewski (68. Wójcik), Bocian (61. Becht), Kaczorowski, Przyk (55. Rikszajd), Mikołajczyk (55. Sobytkowski) – Kita (68. Kozanecki).

Włókniarz jest 2. (18 pkt, gole: 24–4). W niedzielę o godz. 15.00 gra u siebie ze Stalą Głowno. (grz)

foto: Stanisława Bogacka

Tomaszowi Kwiatkowskiemu (na dole) wyszedł w Łodzi strzał życia

Sześć medali kolarzy

Podopieczni Krzysztofa Karasiewicza zaprezentowali się w zawodach w Bratoszewicach i Wieluniu. W tej pierwszej imprezie rozegrano międzywojewódzkie mistrzostwa młodzików oraz mistrzostwa województwa szkółek kolarskich w jeździe indywidualnej i dwójkami na czas. Wśród młodzików Krzysztof Szymański sięgnął po srebro w jeździe indywidualnej, zaś duet Szymański – Adam Pawłowski wywalczył brąz w jeździe dwójkami. W najmłodszych kategoriach (szkółki kolarskie, klasy 4–6) Mateusz Borycki z Krzysztofem Pawłowskim wywalczyli srebro, zaś do złota zabrakło im… sekundy. W starszej kategorii w swoim pierwszym starcie w sezonie po złoto sięgnął Szymon Lewicki.

W mistrzostwach województwa w Wieluniu złoto wśród żaków wywalczył Krzysztof Pawłowski. W kryterium po złoto sięgnął Krzysztof Szymański. Wśród młodzików Krzysiek miał pecha, minął bowiem linię mety jako czwarty. (grz)

foto: PTC DSV Alpina Pabianice

eprasa.pl 54c047c4ec

KRONIKA Towarzyska

„Pabianiczanie rządzą w Filharmonii Narodowej" – usłyszeliśmy z ust pianisty **Pawła Kowalskiego** podczas koncertu w sali Miejskiego Ośrodka Kultury. Muzyk wyjaśnił, dlaczego tak uważa. Otóż dyrektorem FN jest znany na świecie dyrygent **Krzysztof Urbański** – rodem z Pabianic, a solistką altowiolistką pabianiczanka **Marzena Hodyr** (córka śp. doktor Zdzisławy Hodyr).

Paweł Kowalski na zaproszenie Towarzystwa Muzycznego im. Karola Nicze przyjechał do Pabianic i zagrał utwory Chopina, Paderewskiego, Kilara, Debussy'ego i Krzysztofa Komedy. Okazją do muzycznego spotkania było nadanie imienia Karola Nicze mostowi na Dobrzynce w centrum miasta. Między utworami artysta dzielił się z publicznością cennymi wiadomościami.

Dobre wiadomości dostaliśmy z dalekiego Neapolu. **Lila i Jędrzej Lewandowscy** podzielili się informacją, że ich pizzeria Zielona Górka została wybrana jako jedna ze 100 najlepszych pizzerii na świecie. Wręczenie wyróżnień miało miejsce w Teatro Mercadante w Neapolu, z którego pochodzą organizatorzy rankingu 50 Top Pizza World 2024. Wybrano 100 pizzerii z całego świata, a nasza Zielona Górka zajęła 97. miejsce. „Jesteśmy bardzo szczęśliwi, to pierwszy raz, kiedy Polska pojawia się w światowej czołówce. Cieszymy się tym dość wyjątkowym osiągnięciem "– mówią właściciele. My też się cieszymy.

Sierż. sztab. **Mikołaj Bobowicz,** nadkomisarz **Oskar Hans** i sierżant **Filip Pietrowski** – wygrali żeglarskie Regaty Omega o Puchar Komendanta Stołecznego Policji. Pabianiczanie zdeklasowali 10 innych załóg z komend leżących bliżej poważnych akwenów, jak garnizon stołeczny czy bydgoski. Pod czujnym okiem sędziów–wodniaków z „komisariatu rzecznego", uczestnicy regat ścigali się w 8 wyścigach „po trójkącie". Pogoda dopisywała, ale wiatr też. Jego prędkość tego dnia wynosiła ponad 20 km/h. Żeglarze dali z siebie wszystko i z pełnym poświęceniem walczyli o palmę pierwszeństwa, która w końcowej klasyfikacji przypadła policyjnej załodze z komendy powiatowej w Pabianicach.

Starosta pabianicki **Arkadiusz Jaksa** miał pracowity koniec tygodnia. W sobotę bawił się na 46. Dniach Pabianic, a w niedzielę godnie reprezentował urząd podczas Święta Plonów w powiecie pabianickim. Tegoroczne dożynki odbyły się w Ślądkowicach na terenie Ochotniczej Straży Pożarnej. Była msza, korowód dożynkowy, występy zespołów, a na koniec dyskoteka pod gwiazdami. Najpiękniejszy wieniec uplotły gospodynie z Leszczyn. Oprócz misternie wykonanego herbu powiatu znalazły się w nim „Wszystkie płody z leszczyńskiej zagrody". O dziwo, wśród domowych przetworów znalazły się kiście winogron. Czyżby rolnicy z Leszczyn przerzucili się na winnice?

Najsilniejszy mężczyzna Pabianic – **Hovhannes Yazichyan** szukał nowych talentów wśród pabianiczan. Mistrz i rekordzista świata w dźwiganiu ciężarów, a pabianiczanin z wyboru organizuje w naszym mieście Mistrzostwa Świata i Europy w Trójboju Siłowym. Podczas święta miasta, na placu golfowym Arkadia Hovhannes ustawił ławeczkę i przytargał sztangę. Mogli na niej spróbować swych sił, w tzw. martwym ciągu, wszyscy chętni. Oczywiście pod okiem mistrza. Ujawniły się talenty. 15–latek z Pabianic podniósł 35 kg aż 94 razy, a 17–latka z Konstantynowa sztangę o tej samej wadze dźwignęła 34 razy.

eprasa.pl 54c047c4ec